# Dziennik Żołnierza APW

Nr 95 (759) M. P., SOBOTA 20 I NIEDZIELA 21 KWIETNIA 1946 ROK IV


## WIELKANOC 1946

W m. p.

Nie tak wyobrażaliśmy sobie pierwszą Wielkanoc po zakończeniu działań wojennych. Gdy w ciągu ciężkich 6 lat, jakie upłynęły od tragicznego Września, obchodziliśmy Swięto Zmartwychwstania wśród huku dział na polach bitew, czy w więzieniach, obozach koncentracyjnych i „łagrach" — marzyliśmy o pierwszej pokojowej Wielkanocy w odzyskanej przez nas wolnej i szczęśliwej Ojczyźnie, w gronie najbliższych i najdroższych.

Nie osiągnęliśmy jeszcze tego szczęścia. Po tylu ciosach, spadły na nas ciosy nowe. Mimo to nasz duch i nasza wiara w przyszłość pozostały niezłamane. Dzień Zmartwychwstania Pańskiego przemawia do nas dziś z jeszcze większą siłą, a jego symbolika ma dla nas jeszcze bardziej żywy i bezpośredni wyraz. Przypomina nam bowiem Prawdę, że po Ukrzyżowaniu nastąpiło Zmartwychwstanie, że po Wielkim Piątku nadeszło najradośniejsze ze wszystkich Swiąt. Przymknąwszy oczy widzimy przed sobą obraz dalekiego Kraju, nad którym nie zajaśniała jeszcze jutrznia prawdziwej wolności i powtarzamy za naszym wieszczem narodowym słowa wiecznie żywej nadziei: „Dnia trzeciego się rozwidni i na wieki będzie rano".

* * *

Swięta tegoroczne, które my, żołnierze 2. Korpusu, spędzamy znowu na ziemi włoskiej, zbiegają się w roku bieżącym z rocznicą naszej ostatniej zwycięskiej bitwy w ubiegłej wojnie, z rocznicą triumfalnego wmarszu do Bolonii; bitwa ta rozstrzygnęła o kampanii włoskiej i zakończyła działania wojenne na Południu. Gdy przyglądamy się odbudowie Włoch, przez które jeszcze rok temu przechodził niszczący walec wojny, odbudowie nie tylko materialnej, ale i moralnej, gdy stwierdzamy naocznie, iż naród włoski, z którym łączą nas więzy serdecznej przyjaźni, korzysta już w pełni z odzyskanej swobody — zdajemy sobie jeszcze dokładniej sprawę z tego, że walka żołnierza polskiego toczona była naprawdę pod starym naszym hasłem: „Za waszą wolność i za naszą". Dzieło nasze nie jest jeszcze skończone; służba nasza trwa...

* * *

**Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom „Dziennika Żołnierza APW" przesyłamy najserdeczniejsze życzenia Swiąteczne.**

## Rozkaz Świąteczny Dowódcy 2. Korpusu gen. Wł. Andersa

ZOŁNIERZE 2. KORPUSU!

Od lat siedmiu obchodzimy Swięta Wielkiej Nocy poza Ojczyzną, zdala od naszych rodzin i domów.

Gdy przed rokiem zwracałem się do Was z okazji Swięta Zmartwychwstania, staliśmy jeszcze w walce orężnej z wrogiem, który we wrześniu 1939 roku napadł na Polskę i pobił kolejno całą niemal Europę.

W walce tej zwyciężyliśmy.

Nie ma jednak jeszcze pokoju na świecie, gdyż ani Polska, a także wiele narodów wolności nie odzyskało. Nie ma pokoju i być go nie może, dopóki prawo i sprawiedliwość nie zapanują na całym świecie.

W Swięto Zmartwychwstania pragnę dać wyraz mojej głębokiej i niezachwianej wierze, którą i Wy wszyscy podzielacie: Zmartwychwstanie Polska, Polska Wolna i Niepodległa, sprawiedliwa dla wszystkich swych synów. O taką Polskę walczyliśmy i nadal walczyć musimy.

Zaufaliście mi w najtrudniejszych chwilach naszego istnienia, w najcięższych bojach, które nam stoczyć przyszło — a zwycięstwo, sława i dobre imię żołnierskie przylgnęły na zawsze do naszych sztandarów.

Dziś stanowimy jedną wielką i trwałą rodzinę złożoną z żołnierzy, którym los wojny dyktował różne koleje. Skład nasz jest symbolem Walecznej Polski i tradycji Narodu Polskiego.

Wszyscy bez wyjątku jesteśmy sobie równi wobec Narodu, który nakazuje nam wytrwać w naszej zdecydowanej postawie tak długo, aż cel będzie osiągnięty.

Aby mieć siłę wytrwania, musimy pamiętać o tym, że w każdej sytuacji musimy być zdecydowani dzielić wspólny los żołnierski, musimy być uparci w drodze do celu, niezależnie od trudności i kryzysów, które będziemy musieli łamać po swej drodze do Polski takiej, jaką nosimy w naszych sercach.

Niech Bóg Wszechmogący pozwoli zmartwychwstać Ojczyźnie naszej i jej dawnej wielkości i chwale, niech otoczy opieką nasze zwycięskie sztandary, niech nam da siłę wytrwania i zachowa te cnoty żołnierskie, które są Kraju naszego słuszną i największą dumą.

Zołnierze — przyjmijcie te słowa, jako życzenia moje, w dniu Swiąt Zmartwychwstania Pańskiego.

DOWODCA 2. KORPUSU
(—) **ANDERS**
Gen. Dyw.



A. Franchi

*ZMARTWYCHWSTANIE*

## Żołnierze z Śr. Wschodu składają życzenia

Dowódca 2. Korpusu gen. Anders otrzymał od Dowódcy Jednostek Wojska na Srodkowym Wschodzie następujący radiogram:

„W dniu Zmartwychwstania przesyłam Panu Generałowi w imieniu własnym oraz wszystkich żołnierzy, junaków i młodszych ochotniczek na Sr. Wschodzie najserdeczniejsze życzenia, by, mimo wszelkie przeciwności, jak najrychlej urzeczywistniły się ideały, o które żołnierz polski pod Twoim dowództwem tak wspaniale walczył."

**WIATR**, gen.

*DZIŚ W DEPESZACH NA STR. 8*


Sprawa perska jest nadal groźbą dla pokoju

Nie wolno pisać o... republice

Sensacyjna nota Madrytu

Walka o ciepłe morza trwa

Na kiedy będzie wyznaczona konferencja pokojowa?

Opozycja rumuńska składa protest

Grecja żąda odszkodowań terytorialnych


## Ks. Biskup Polowy W. P. Józef Gawlina do żołnierzy

DRODZY BRACIA!

Obchodząc pierwszą powojenną Wielkanoc, zwracamy się z wdzięczną modlitwą do Pana Jezusa, „który wydany został za występki nasze, a powstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego" (Rzym, 4, 25).

W prastarej pieśni polskiej śpiewamy, że Zmartwychwstały Chrystus „nam na przykład dan jest". Jest On więc przykładem i pewnością przyszłego zmartwychwstania naszego i zwraca się do nas z apelem, byśmy byli żywymi latoroślami, wiele dobrego owocu rodzącymi, byśmy mieszkali w Nim, a On w nas.

Oby wkrótce powiedzieć można: Zmartwychwstała Polska, ale i Polacy zmartwychwstali, mianowicie z grzechów i przywar swoich. Pan Jezus powiedział nam, że Ojciec Niebieski wszelką latorośl nie przynoszącą owocu odetnie, że każdy, kto w Nim tkwić nie będzie, precz wyrzucony zostanie i uschnie.

Postanawiając przeto udoskonalić życie nasze w wierze Chrystusowej, prosimy Zmartwychwstałego Pana, by pomógł Narodowi naszemu wytrwać i budować swą przyszłość na Nim jako na kamieniu węgielnym i by oczyścił Ojczyznę od obcych duchowi polskiemu antychrystusowych sił.

Jezus, który „piekielne moce zwojował, nieprzyjaciół podeptał, nad nędznymi się zmiłował", zatknął swój sztandar na ukochanej ziemi naszej. Około tego sztandaru gromadzi się cały nasz naród, a zwalczają go tylko ci, co nauki i panowania Chrystusowego nie uznają.

„Na nic straż, pieczęć i skała nad grobem Pana się zdała". Chrystus zwyciężył, i ponownie zwycięży.

Przypomnijmy dziś Panu Naszemu również dusze naszych poległych kolegów i braci z modlitwą o światło dla nich i chwalebne zmartwychwstanie, a do Królowej Niebios radującej się ze Zmartwychwstania, Syna Swego, zwróćmy się z prośbą, by raczyła o nas, wojownikach swoich, pamiętać i smutek i tęsknotę naszą w radość obrócić!

**JOZEF GAWLINA**
BISKUP POLOWY W. P.

## Program uroczystości bolońskich w 1 rocznicę oswobodzenia miasta

Bolonia obchodzi dnia 21 bm. pierwszą rocznicę oswobodzenia jej przez wojska polskie. Dnia tego odbędą się w Bolonii wielkie uroczystości.

O godzinie 10.00 odbędzie się polowa msza św. na Piazza Maggiore, a po mszy św. syndyk Bolonii dokona wręczenia ufundowanych przez miasto proporców 9. Baonowi Strzelców Bolońskich, włoskiej dywizji Legnano i dywizji partyzantów Bologna.

W czasie wręczania proporców przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra 3 DSK.

Następnie odbędą się przemówienia, a o godzinie 11.00 odbędzie się na Piazza Maggiore defilada, którą otworzy 9. Baon Strzelców Bolońskich. Podczas defilady grać będzie orkiestra 3 DSK.

O godzinie 16.00 na Stadio Comunale odbędzie się sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacją Korpusu i reprezentacją Bolonii.

*Manifestacja brytyjskiej Ligi Wolności Europejskiej pod hasłem:*

# „Dług brytyjski wobec Polskich Sił Zbrojnych"

LONDYN, 20.IV (PAT) — Dn. 15 kwietnia brytyjska Liga Wolności Europejskiej zorganizowała w Central Hall w Westminsterze publiczne zebranie pod hasłem „Dług brytyjski wobec Polskich Sił Zbrojnych ".

## W tym powiedzeniu mieści się największy hołd

Na zebraniu obecnych było przeszło tysiąc osób. Przewodniczyła prezeska Ligi, ks. **Atholl**, która oświadczyła m. in.:

Jest rzeczą konieczną, by społeczeństwo brytyjskie bez względu na orientację polityczną, wyraziło wdzięczność wobec żołnierzy polskich oraz żołnierzy AK, którzy w najcięższych momentach stali u naszego boku. Napoleon powiedział kiedyś, że Anglicy są złymi żołnierzami, ponieważ nigdy nie wiedzą kiedy są właściwie pobici. Jeśli to powiedzenie Napoleona zastosować wobec Polaków, to trzebaby przyznać, że są to najgorsi żołnierze, jakich zna historia. **Polacy bowiem nigdy nie uważają się za pobitych.** My Brytyjczycy podziwiamy ten niezłomny duch Polaków, a dzisiejsze zebranie ma dać skromny wyraz naszym uczuciom.

## Wiem, bo byłem w Polsce

Poseł major **Beamish** oświadczył m. n.:

Dzisiejsze zebranie odbywa się pod hasłem „Dług brytyjski wobec żołnierzy polskich ". Jaki to jest dług? Jest to dług honorowy wobec najwierniejszych i najlojalniejszych towarzyszy broni od pierwszego do ostatniego dnia wojny. Jest to dług wobec sojuszników, którzy jedyni nie wydali Quislinga, a walczyli za wspólną sprawę w Polsce oraz na wszystkich ważniejszych polach bitew, na lądzie, morzu i w powietrzu. Beamish stwierdza, że lotnicy polscy w czasie bitwy o Anglię strącili 273 samoloty, a w ciągu całej wojny 1.200 samolotów. Polska marynarka wojenna zatopiła 81 okrętów i statków nieprzyjaciela. Major Beamish przypomina bohaterskie walki 2 Korpusu pod Monte Cassino, Tobrukiem, działania Dywizji Pancernej, Brygady Spadochronowej, Narwik.

Jakkolwiek polscy żołnierze należeli w tej wojnie do najdzielniejszych w walkach przy boku Aliantów Zachodnich, a ich walka pełna jest najwspanialszych osiągnięć, to jednak największą chybą epopeą jest walka AK w Polsce. Przez AK przewinęło się 300 tys. ludzi. 63 dni samotnej walki Warszawy to najbardziej heroiczny epizod wojny.

Któż wobec tego mógłby zaprzeczyć, że mamy wobec Polaków dług honorowy. Najlepszą zapłatą byłoby stworzenie im możliwości powrotu do wolnego i niepodległego kraju. Możliwości jednak takich nie ma. **Byłem niedawno w Polsce i mogę stwierdzić z całym poczuciem odpowiedzialności, że Polska rządzona jest przez małą grupę narzuconych przez Sowiety uzurpatorów komunistycznych, posługujących się niejednokrotnie metodami godnymi Gestapo.** Żadna z czterech wolności nie jest w Polsce w pełni szanowana. Ponieważ nie możemy spełnić wobec Polski udzielonych jej przyrzeczeń, trzeba, aby ci, którzy pozostaną na Zachodzie, mieli zapewnione możliwości swobodnego bytu zgodnie z zapewnieniami Churchilla z lutego 1945 r. oraz Bevina z marca 1946 r. Wypełnienie tych przyrzeczeń jest naszym ponadpartyjnym obowiązkiem. Nie możemy bowiem opuścić naszych sojuszników w najcięższej dla nich chwili.

## Wszystkie drzwi stały dla nas otworem

Z kolei zabrał głos **Jeffre,** b. jeniec wojenny, członek zarządu Związku b. Jeńców Wojennych i Przyjaciół Polski. W. 1942 r. uciekłem z obozu jeńców — mówi Jeffre — i wstąpiłem do szeregów Armii Krajowej. Byłem w Polsce dwa lata i jestem obeznany z nastrojami Polaków i walką AK. Była to regularna armia podziemna, podejmująca działania na szeroką skalę, jak np. współpraca z oddziałami armii czerwonej na kresach, która to współpraca przyspieszyła zajęcie Lwowa i Wilna, lub też powstanie warszawskie. Przez dwa lata pobytu w Polsce ani razu nie spotkałem się z odmową udzielenia pomocy przez Polaków. Z chwilą, gdy dowiadywali się oni, że jestem Brytyjczykiem, wszystkie drzwi stały dla mnie otworem. Wraz z innymi kolegami, żołnierzami brytyjskimi, którzy przeszli przez AK, przystąpiłem do zorganizowania „ Związku b. Jeńców Wojennych — Przyjaciół Polski ". Związek ten solidaryzuje się dziś z hasłem obecnego zebrania, apelując do brytyjskiego społeczeństwa o wywiązanie się z zobowiązań moralnych wobec Polski w ogóle, a przede wszystkim wobec polskich żołnierzy, przebywających za granicą.

## Rezolucja wniesiona przez dziekana Chichesteru

Następnie wiceprezes Ligi, wybitny duchowny, **dziekan Chichesteru** (Dean of Cichester) zgłosił tekst rezolucji, który brzmi:

„ Zebranie pragnie podkreślić swą wdzięczność oraz uznanie dla wspaniałej służby Polskich Sił Zbrojnych we wspólnej sprawie Sprzymierzonych. Uznanie to obejmuje również służbę w AK oraz Polskiej Marynarce Handlowej. Zebranie wita z uznaniem zapewnienie brytyjskiego rządu, że we współpracy z innymi rządami będzie dopomagał żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych w zakresie swych możliwości, aby ci, którzy nie mogą wrócić do kraju zaczęli nowe życie poza granicami Polski. Zebranie wzywa rząd do zapewnienia tym ludziom prawa osiedlania się i pracy na obszarach Imperium oraz dania im możliwości nabywania obywatelstwa brytyjskiego".

Popierając ten wniosek Dean of Chichester podkreślił, że jest obowiązkiem ludzkim i moralnym, by społeczeństwo brytyjskie niezależnie od zobowiązań politycznych, powziętych przez rząd brytyjski wobec narodu polskiego, wywiązało się teraz z długu honorowego wobec polskich żołnierzy którzy ze względu na panujące warunki nie mogą wracać do domu. W. Brytania osiągnęła cele wojenne. Wrogowie nasi są pobici. Nie osiągnęliśmy jednak naszych celów politycznych, swobody, w których obronie chwyciliśmy za broń nie są dziś przestrzegane na terenie połowy Europy.

Jeżeli nie jesteśmy w stanie wymusić poszanowania tych zasad, poza naszymi granicami, to przynajmniej wywiążmy się choć częściowo z naszych zobowiązań wobec tych, którzy są pod naszymi rozkazami. Co oznacza to w praktyce? Nie możemy zmuszać polskich żołnierzy do powrotu, powinniśmy, stworzyć im warunki życia w wolności, a jeżeli to okaże się niezbędne zapewnić im możliwość osiadłego i zbiorowego bytu narodowego tak, **by do czasu, kiedy powrót będzie możliwy, mogli oni podtrzymywać swe narodowe życia oraz tradycje.** Ale trudności nie powinny nas odstraszać. Nie możemy przecież naśladować Piłata, który w obliczu trudności zdobył się tylko na umycie rąk.

## Mówi działacz robotniczy

Powyższa rezolucja została poparta przemówieniem **Thomasa O'brien**, posła Partii Pracy, wybitnego działacza brytyjskich Związków Zawodowych.

O'brien przypomniał: Kiedym w lecie 1944 r. z delegacją parlamentarzystów brytyjskich bawił we Włoszech i zwiedzał Monte Cassino, marsz. **Alexander** powiedział do delegacji: „ Polacy są niezrównani — tak w odwadze, jak i wytrwałości ". W kilka dni potem gen. **Clark** oświadczył delegacji we Florencji: „ Nie ma lepszy żołnierzy niż Polacy ". Ludność włoska na każdym kroku podkreślała wobec delegacji podziw i uznanie dla wartości bojowych oraz czysto ludzkich 2 Korpusu. Dzisiaj ci, których zaliczamy do najwspanialszych żołnierzy tej wojny, nie mogą powracać do kraju. Są to nie tylko dowódcy, jak gen. Anders i gen. Bór Komorowski, ale przede wszystkim masy polskich chłopów i robotników, którzy walczyli u boku naszych żołnierzy w najgorszych chwilach.

Na przeszło tysiąc osób, obecnych na sali, tylko jedna osoba wstrzymała się od głosowania nad rezolucją, a dwie głosowały przeciwko.

---

*ADOLF FIERLA*

## *WIELKANOC*

*Świt pęka w pychę słońca*
*i bije w dzwon śpiżowy, —*
*(Kto w wieków mrok postrąca*
*ten kamień z drzwi grobowych?)*

*Nadzieja kwitnie w kwiatach*
*i gra w blask złotej zorzy, —*
*(Bóg wyrzekł swe: „Efata!"*
*Bóg grobów drzwi otworzył.)*

*Tak dzień jasnością krzyczy,*
*i tak grzmi radość w pieśni! —*
*(Czyś łzy już nasze zliczył*
*Boże — i rzekł nam: Wskrześnij?")*

*Gra triumf na świat wszystek,*
*dzwon w dziwach srebrnych brodzi... —*
*(Czy Tyś to powstał, Chryste,*
*czy — Ty to, Polsko wschodzisz?)*



## Dokąd pójść w Bolonii?

Teatr wojskowy „ENSA-MANZONI", via Monari 1, wyświetla w okresie świąt film p. t. „Anchor's Aweikg" z Gene Kelley i Frank Sinatra. Odbędą się 2 seanse: o godz. 18 i 20.15.

Kino „ASTRA " via Rizzoli 7, wyświetla w okresie świąt film p. t. „ Ponte dell'amore " z Ginger Rogers i Ronald Colman.

Kino „CENTRALE ", via Rizzoli 3, wyświetla w okresie świąt film p. t. „Un americano in vacanza " z Valentina Cortese, Andrea Checchi, Paulo Stoppa i Leo Dale.

Kino „MODERNISSIMO ", piazza Re Enzo, wyświetla w okresie świąt film p. t. „ Frutto proibito" z Ginger Rogers, Ray Milland.

Kino „ IMPERIALE ", via Indipendenza 6, wyświetla w okresie świąt film p. t. „Grande walzer ' (życie Johana Straussa) z Luise Rainer, Fernand Gravet i Milica Korius. Przedstawienia odbywają się od godz. 10 do 24 bez przerwy.

Kino „ MEDICA ", via Monte Grappa 9, wyświetla w okresie świąt film p. t. „Carovane d'eroi" z Miriam Hopkins i Errol Flynn.

Kino „ ARENA DEL SOLE ", via Indipendenza 44, wyświetla w okresie świąt film p. t. „ Volto di donna e' belwa umana" z Joan Crafword.

CYRK. — W okresie świąt o godz. 15 i 21 odbywać się będą przedstawienia cyrkowe na Piazza XX Settembre pod dyr. Zavatta-Wilson.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ. — W niedzielę dn. 21 bm. na Stadio Comunale odbędzie się o godz. 16.00 spotkanie Bologna - Reprezentacja 2. Korpusu.

**H.H,**

---

*JACEK BRZEZINA* **11)**

# „TOWARZYSZ NR 103"

—Niechże pan wyjaśni wreszcie, w jaki sposób to się stało, żeście nas po drodze złapali?

Joan była czarująca, gdy kogoś o coś pytała — stwierdził z zadowoleniem Good.

— Gdy się chce, wszystko można zrobić. Wiedziałem przecież, że pani dzisiaj przyjeżdża, za radą więc tu obecnego Sułtanowa, postanowiliśmy pojechać i przywitać panią w Pahlevi. Na szczęście, wpadło nam do głowy, by zatelefonować z Czaluzu, i w ten sposób dowiedzieliśmy się, że państwo wyjechali właśnie w kierunku tego miasta. Nie pozostawało nic innego do roboty, niż oczekiwać was. Zamówiliśmy kolację, no, a że siedzieć tutaj samemu trochę nudno, więc opróżniwszy z lekka bufet, pojechaliśmy naprzeciw.

— A gdybym zdążył strzelić do któregoś z was? — zaśmiał się Good.

Frather skrzywił się śmiesznie.

— Liczyłem na to, że nie trafisz!

— Dziękuje panom za tak miłą niespodziankę. Doprawdy przyjemnie jest zaraz na wstępie do nieznanego kraju ujrzeć tak miłych ludzi — głos Joan brzmiał dziwnie miękko.

— Przepraszam! — obruszył się Frather. — Niestety nie nas wszystkich to zasługa. Organizatorem i projektodawcą wycieczki jest Sułtanow. Myśmy byli tylko kibicami.

Fiołkowe oczy Joan spoczęły na siedzącym naprzeciw niej byłym oficerze Niżegorodzkiego pułku. Na jego śniadej cerze wystąpiły dwa rumieńce. Nie wytrzymał jej spojrzenia.

— Można wiedzieć, co panem kierowało?

Podniósł na nią swoje nieco skośne, czarne jak węgle oczy. Napięta na kościach policzkowych skóra była prawie że purpurowa.

— Przypuszczałem, że pani jest taka, jaką jest!

— Sułtanow jest mistrzem od pomysłów — dodał Frather klepiąc towarzysza po ramieniu.

Bawili się dobrze. Alkohol rozruszał nie tylko dosyć sztywnego Gooda, ale również mrukliwego zwykle Dżawachowa.

— Kurdystan! To moja ojczyzna. Gładkie, falujące wiatrem stepy, iskrzące się złotym ziarnem pszenicy płaskowzgórza. A nad tym fioletowosine, z kapturem śniegu na szczytach, srogie zwały gór. Nie naruszone stopą najeźdźcy twierdze moich przodków. Swięty wierzchołek Araratu czuwa nad nami, czuwa nad swoim narodem rozdziobanym i rozerwanym na cztery części, a na nim czuwają lufy karabinów wolnych Kurdów, co czekają tylko chwili...

Good słuchał. To Sułtanow opowiadał Joan. o swojej ojczyźnie. Oparł małą, rasową głowę na rękach, wpatrzył się w na pół opróżniony kieliszek i mówił dziwnie smętnie, melodyjnie.

Z drugiej strony stołu Frather usiłował zwrócić na siebie uwagę towarzystwa rozpoczynając już chyba po raz piąty ten sam dowcip. Dżawachow bujając się na krześle patrzał bez ustanku na Joan.

— Podoba im się — mruknął Good do siebie. — Nie ma co, nie tylko im będzie się podobać!

— No, Igor, zaśpiewaj nam coś! — Frather doszedł nareszcie do głosu.

Dżawachow ocknął się i spojrzał pytająco na Joan. Uśmiechnęła się doń i skinęła głową. Złota fala włosów spadła jej na czoło.

Po chwili w rękach Igora znalazła się wyciągnięta z samochodu bałałajka. Brzękły przeciągłe struny, raz, drugi...

„Nam każdyj gost' darowan Bogom kakoj by nie był on strany!..."*)

Brzmiały słowa starej gruzińskiej pieśni powitalnej sławnego Aławerdy.

Gdy śpiew umilkł, Joan oparła głowę na ramieniu Gooda i z zamkniętymi oczami słuchała dźwięczących jeszcze w powietrzu tonów.

Ocknęła się wreszcie pierwsza.

— Dziękujemy i... — rzekła ziewając lekko — dobranoc!

Całe towarzystwo odprowadziło ich na górę, gdzie czekała „miła" niespodzianka: wspólny pokój! Frather filuternie mrużąc oko objaśnił, że w całym hotelu były do wynajęcia tylko dwa pokoje.

*) „Każdy gość dany nam jest od Boga, bez względu na to, skąd pochodzi ".

(D. c. na str. 7)

Teresa Żukowska

# Ze wspomnień o Sienkiewiczu

Autorka niniejszych wspomnień o H. Sienkiewiczu i St. Witkiewiczu jest wnuczką siostry Witkiewicza. Niewątpliwie wspomnienia odtwarzane na podstawie ustnej tradycji rodzinnej mogą posiadać, mimo doskonałej pamięci autorki, luki i nieścisłości. Są jednak tak charakterystyczne, tak żywo malują obraz wielkiego pisarza, że zasługiwały na podzielenie się nimi z ogółem.

Pewnego dnia roku 189... do Klubu Ziemiańskiego w Kijowie wpadł jeden z jego członków z okrzykiem: — „Panowie! Stało się nieszczęście!". W ręku trzymał numer dziennika, który tego dnia, w odcinku powieściowym, donosił o śmierci Longinusa Podbipięty.

Smierć Podbipięty, jak zresztą losy każdego z bohaterów „Ogniem i Mieczem", była ważnym wydarzeniem dla zapalonych czytelników, czekających codziennie na nowy odcinek pierwszej części „Trylogii ".

Siekiewicz oddawał manuskrypt do redakcji urywkami. Zdarzało się więc, że niektórzy z prenumeratorów wyczekiwali pod drzwiami drukarni na pierwszą odbitkę korektorską, kiedyś zaś niecierpliwy czytelnik „Trylogii', by wcześniej dowiedzieć się losów Heleny i Skrzetuskiego, na ulicy wyrwał kolejną kartkę rękopisu z rąk chłopca, który zwykle o 10-ej przynosił z warszawskiego mieszkania Sienkiewicza dalszy ciąg powieści.

Jaki był stosunek Sienkiewicza do jego własnych bohaterów, tak popularnych w polskim społeczeństwie? Mało o tym wiemy. Sienkiewicz nie pozostawił po sobie autobiografii i nie miał zwyczaju mówić o swej twórczości w szerszym gronie słuchaczy — czasami tylko z najbliższymi mu ludźmi rozmawiał o książkach, które napisał.

Jednym z takich ludzi, a może nawet i jednym z najbliższych przyjaciół pana Henryka, był Stanisław Witkiewicz. Jego wspomnienia o Sienkiewiczu, wspomnienia nie spisane wprawdzie, ale zachowane dość wiernie w rodzinnej tradycji Witkiewiczów, rzucają nieraz interesujące światło na stosunek Sienkiewicza do własnej pracy literackiej. Oczywiście, jak każda relacja ustna, mogą być jedynie fragmentaryczne i dotyczyć tylko niektórych utworów. Tym niemniej myślę, że warto je zanotować.

Aby zrozumieć, czemu w stosunku do Witkiewicza potrafił Sienkiewicz być bardziej może szczery, niż wobec innych przyjaciół, trzeba przypomnieć, jakiego typu człowiekiem był ów odnowiciel, czy raczej twórca stylu zakopiańskiego. Zewnętrzne zresztą cechy Witkiewicza Sienkiewicz nadał malarzowi — dziwakowi, którego uczynił bohaterem noweli. „Ta trzecia ".

Są ludzie, z którymi zetknięcie się pobudza myśl twórczą, którzy niemal w przelotnej rozmowie potrafią rzucić nowe ujęcie niejednego tematu. Ich umysł jest jakby promieniotwórczym pierwiastkiem pobudzającym do życia nie-radioaktywną materię. Taka właśnie była umysłowość Witkiewicza. Ow w jednej osobie — malarz, architekt, krytyk, literat i filozof nie tylko sam tworzył, ale i pobudzał zdolności twórcze u innych ludzi. Witkiewicz nie wahał się przed obalaniem utartych pojęć, przyjętych zasad, przed dotknięciem najbardziej szacownego komunału swą ostrą myślą krytyczną, wspartą rozległą wiedzą i nieprzeciętną pamięcią. Może też właśnie dlatego tak chętnie obcował z nim Sienkiewicz, często analizując wespół z Witkiewiczem te ustępy swych utworów, w których dotykał rozległych i skomplikowanych problemów. — A więc i rozmyślania przedśmiertne Janusza Radziwiłła i rozmowa Jeremiego z Bogiem, dyskusja św. Pawła z Petroniuszem, samobójstwo Płoszowskiego i wiele innych scen bywało tematem tych dyskusji, w których Sienkiewicz zastanawiał się ze swym przyjacielem nie tylko nad stroną literacką, ale także psychologiczną i filozoficzną swego dzieła.

Wiele listów Sienkiewicza do przyjaciela przechowywała aż do wybuchu wojny Maria Witkiewiczówna, jedna z sióstr Stanisława. Wśród nich znajdował się też i list będący odpowiedzią na wiadomość o zaciągnięciu się Witkiewicza w szeregi Pierwszej Kadrowej. Zaciągnięciu oczywiście teoretycznym. Na parę miesięcy przed śmiercią — Witkiewicz miał gruźlicę — nastąpiła w jego zdrowiu nagła pozorna poprawa, tak częsty zresztą przy tej chorobie objaw zbliżającego się końca. Podniesiony na duchu przypływem sił fizycznych, zwraca się Witkiewicz do swego drugiego najbliższego przyjaciela, Józefa Piłsudskiego, z prośbą o przydział żołnierski. Piłsudski, rzecz jasna, nie odmówił tej pociechy choremu koledze, a Sienkiewicz w serdecznych słowach dodawał mu otuchy, żartując na temat „starej gwardii ", która dopiero teraz „pokaże co potrafi ". List ten jest tym ciekawszy, że Sienkiewicz wyraża w nim swój stosunek do Legionów tymi mniej więcej — o ile potrafię dziś powtórzyć z pamięci — słowy: „Chciałbym napisać „Zwycieskie Legiony", może nową „Trylogię"... Nie zdążę". Wielki pisarz istotnie umiera wkrótce po swym przyjacielu.

Henryka Sienkiewicza nazywa się człowiekiem Zachodu, twórczość jego — przy całym jej polskim kolorycie — zachodnio-europejska. Problemy poruszane w jego dziełach znajdują rozwiązanie na podłożu pewnych zasad etycznych, podanych jako wartości trwałe i niezmienne.

Sienkiewicz przy tym wydaje się na ogół nie wnikać zbyt głęboko w rozważany problem, nie szukać powikłań. Na tym też tle przeciwnicy Sienkiewicza zarzucali mu nieraz płytkość.

Ze wspomnień Stanisława Witkiewicza o Sienkiewiczu wynikało by, że Sienkiewicz dążąc do stworzenia wielkiej postaci, a może ściślej — postaci wielkiego Polaka - bohatera, odczuwał, że mu — jak się podobno miał kiedyś wyrazić do Witkiewicza — „tchu nie staje".

Tego samego wyrażenia użył też w liście do przyjaciela, tłumacząc, czemu porzucił zamiar napisania wielkiej epopei o Sułkowskim, mimo iż poświęcił już tej postaci znaczne studia, korzystając w nich z pomocy i materiałów Szymona Aszkenazego. Nie dokończył również rozpoczętego szkicu o Janie Witkiewiczu*), choć ciąż postać tego osobliwego Wallenroda XX wieku działała na jego wyobraźnię i długie rozmowy przeprowadzał o niej ze Stanisławem Witkiewiczem.

Witkiewicz natomiast twierdził, że Sienkiewicz nie docenia postaci swych bohaterów, że zarówno Skrzetuski, jak Kmicic i Wołodyjowski są jednak ludźmi nieprzeciętnymi. Pan Henryk zawsze protestował, mówiąc, że przecież Skrzetuski, pomyślany jako rycerz bez skazy i trwogi, nie udał mu się zupełnie. — „Bo widzisz, Stachu, ten mój Skrzetuski... jakiż on nudny, ten mój Skrzetuski... O czym byś z nim rozmawiał? Dowcipu nie zrozumie, o polityce niewielkie ma pojęcie, z wykształceniem więcej niż słabo... A Kmicic? Już pomijam, że rozumem nie grzeszył, ale poza tym przecież z tym człowiekiem nie sposób wytrzymać w jednym pokoju. Ten niezwykły hałas, jaki wnosi z sobą. Czy doprawdy nie mógł się nauczyć ciszej mówić, będąc na dworze Radziwiłła?"

A Sienkiewicz wyraźnie nie lubił rubaszności: — „Prawda, jaki ten Ketling cichy" — mawiał z sympatią. Piękne obyczaje, subtelność, ciche, powściągliwe zachowanie były zapewne dla Sienkiewicza zewnętrznym znamieniem nieprzeciętności człowieka. Aż a Tuhaj-bejowicz przesuwa się kocimi ruchami, Ketling bezszelestnie otwiera drzwi, jakże cichym melodyjnym głosem mówi Bogusław Radziwiłł, a nawet jakże cichy potrafi być Bohun, gdy mu „serce tużyt". Tymczasem rycerstwo polskie XVII wieku, spośród którego Sienkiewicz chciał wybrać i wyrzeźbić swego bohatera, zachowuje się hałaśliwie, mówi głośno, śmieje się rubasznie, trzaska drzwiami i — „nic na to nie mogę, Stachu, poradzić" — pisze autor „Trylogii' w liście do przyjaciela — „takimi właśnie oni byli".

Jak jednak bardzo lubował się Sienkiewicz w typie szlachcica owej epoki, dowodzi jego autorska sympatia do Pana Zagłoby, jednej z ulubionych jego postaci. Ale że równocześnie nie uda mu się ukształtować szlachcica na obraz prawdziwie wybitnej jednostki — nieraz to podkreślał w rozmowach z Witkiewiczem. Toteż ludźmi nieprzeciętnymi nazywał dopiero postacie z innej, wyższej warstwy społecznej (książę Jeremi), lub też bohaterów innych swych książek. O dwóch zaś rycerzach; Kellingu i Wołodyjowskim, którzy giną śmiercią samobójczą, podobnie zresztą jak Petroniusz, jak Płoszowski — miał się wyrazić do Witkiewicza, że „mogli być naprawdę wielcy — gdybym się tego był wcześniej domyślił".

* * *

Stanisław Wojciechowski pisząc w „Dziejach Literatury Polskiej " o „Bez Dogmatu", podkreśla, że Płoszowski jest nieszczęśliwcem bez woli i wiary.

Czy historia Płoszowskiego istotnie była pomyślana przez autora jako przykład, że człowiek „bez dogmatu" musi zginąć? St. Witkiewicz, drukując w „Tyg. Ilustrowanym " krytykę powieści Sienkiewicza, napisał, że jest to książka, którą należy przeczytać parę razy, aby ją należycie ocenić. „Za pierwszym razem treść wydaje się głęboka, przeżycia bohaterów sięgają skali Hamleta, za drugim — bohater musi wydać się po prostu neurastenikiem, a fabuła płytką za trzecim — znów uderza głębia poruszanych problemów". Sienkiewicz podobno był nad wyraz rad z recenzji Witkiewicza i po jej przeczytaniu tak miał pisać do przyjaciela (cytuję z pamięci): — „Nie wątpiłem, że ty zrozumiesz „Bez dogmatu ", w którym chciałem dotknąć dna przeżyć ludzkich. Dlaczego problem własnego „ja ", dlaczego osobiste przeżycia mają być niższej czy gorszej skali od przeżyć większego ludzkiego zespołu? Dlaczego problemy, tzw. ogólne mają być wyższe czy ważniejsze od problemów jednego człowieka? Przyjął się komunał, że samobójstwo jest tchórzostwem. Złudny, głupi komunał małych ludzi...".

Warto tu podkreślić charakterystyczny rys, że Sienkiewicz gloryfikuje samobójstwo Petroniusza, Wołodyjowskiego i Ketlinga, a jakby wynikało ze wspomnień Witkiewicza — również i Płoszowskiego.

Miał zresztą Sienkiewicz mówić, że w „Bez dogmatu" usiłował dotknąć „zakazanych dziedzin", przed którymi raczej się cofał w pozostałej twórczości. Ani jeden z manuskryptów nie był ponoć tyle razy przerabiany i nad żadnym dziełem nie pracował z takim wysiłkiem, jak nad tą powieścią.

* * *

„Rodzina Połanieckich" była napisana bezpośrednio po „Bez Dogmatu". Nieraz podejmowano dyskusje, czy jest to satyra na ową epokę, czy też autor przedstawia ludzi w jego pojęciu naprawdę wartościowych.

— „Ach, ten system Połanieckiego — mawiał Sienkiewicz do Witkiewicza — naprzód człowiek winien załatwić sprawy finansowe, potem rodzinne, no i na zakończenie — z Panem Bogiem..... służba Boża.., Pani Połaniecka przed spoczęciem w łożu małżeńskim pobożnie odmawia paciorek, no bo i to „służba boża"...

O Maryni Połanieckiej powiedział kiedyś do Witkiewicza: „Właściwie to było obrzydliwe z jej strony, że kochając się w Połanieckim nie rzuciła mu się po prostu na szyję i czekała dopiero

(Dalszy ciąg na str. 4)

---

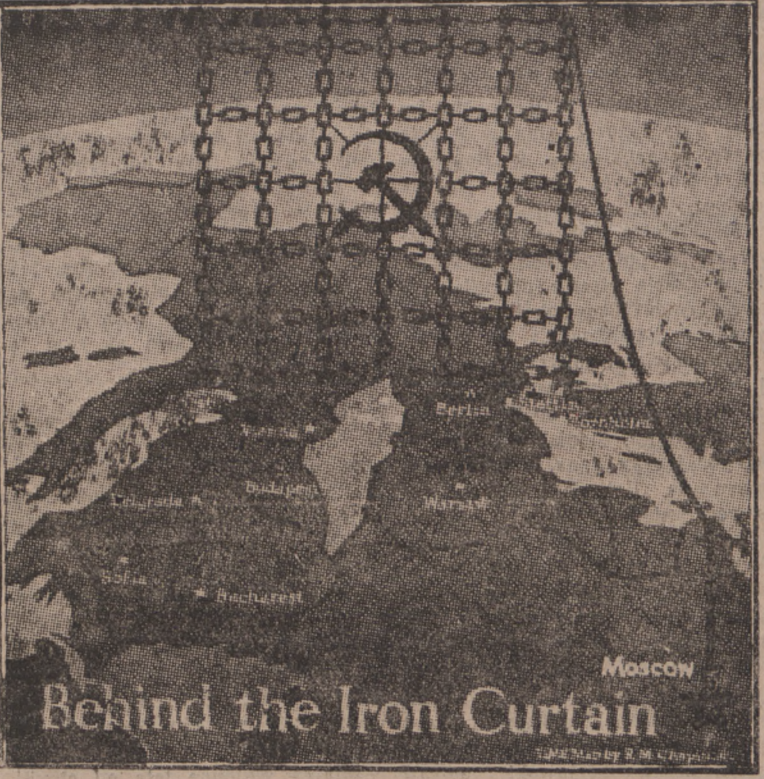
*) Jan Witkiewicz, stryjeczny dziad Stanisława Witkiewicza. Za udział w uczniowskiej organizacji patriotycznej na Zmudzi był w r. 1825 zesłany „w sołdaty" pod Orenburg, na 25 lat służby w armii rosyjskiej.

Jego niezwykle zdolności zwróciły uwagę pewnego rosyjskiego generała. Witkiewicza zwolniono z wojska i jako agent rosyjski został on wysłany do Afganistanu. W r. 1837 Jan Witkiewicz, dzięki swej znajomości stosunków i języków środkowo-azjatyckich, zyskuje poważne stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i podsyca zaborcze dążenia Rosji na Kaukazie.

Przed wojną krymską rzekomo popełnił samobójstwo — w rzeczywistości został zamordowany przez tajną policję rosyjską. Okazało się później, że Witkiewicz pozornie — patriota rosyjski, prawosławny, nie władający już językiem polskim, pozostawał w ścisłym kontakcie z Hotelem Lambert i pracował nad zaostrzeniem stosunków rosyjsko-angielskich oraz przygotowywał powstanie wśród ludów azjatyckich w momencie wybuchu wojny krymskiej. Dalekim celem tej taktyki miała być wojna europejska z Rosją i odzyskanie niepodległości przez Polskę.

---

## „Za żelazną kurtyną"




W brytyjskim tygodniku „Time" ukazał się rysunek zatytułowany „Behind the Iron Curtain" (Poza żelazną kurtyną), który poniżej reprodukujemy. Jak wynika z rysunku, kurtyna z sowieckimi na niej godłami rozdziela Europę na dwie części. Po jednej stronie znajduje się Francja, Hiszpania, Portugalia, W. Brytania, Italia, Holandia, Belgia oraz kraje skandynawskie i część Niemiec, a po drugiej reszta Europy, a w szczególności Polska, kraje bałtyckie, Austria, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria, wschodnia część Niemiec i Jugosławia. Z poza tej kurtyny przedostaje się tylko to, co Moskwie jest wygodne, bowiem wszelkie źródła propagandy są tam pod ścisłą kontrolą. To jednak, co przedostaje się do nieokupowanej przez Sowiety części Europy, mówi o wzrastającym terrorze, głodzie, dezorganizacji, rozprzężeniu, chaosie i natężonej propagandzie rosyjskiej.

# Jan Kiliński — bohater Wielkiejnocy 1794 r.

M. p., w kwietniu.

Za ponurych i przeklętych czasów minionej okupacji niemieckiej - hitlerowski gubernator w Warszawie, Fischer, rozkazał usunąć pomnik Jana Kilińskiego, wzniesiony na Placu Krasińskich. Pomnik zdjęto i sekretnie ukryto w budynku Muzeum Narodowego. Jakoś tak się stało, iż pomimo niemieckiej sekretności, na murach Muzeum pojawił się napis: „Ludu Warszawy, jam jest tu. Jan Kiliński ”.

Tak o sobie dał znać podczas bezprawia okupacyjnego Kiliński, którego Warszawa uczciła pomnikiem. Kiliński — bohaterski szewc Warszawy Insurrekcyjnej, Kościuszkowskiej, wódz pierwszego z licznych powstań, toczonych na bruku Warszawy, u schyłku XVIII wieku, w roku pamiętnym 1794.

Urodził się był na Zachodzie Polski, w Trzemesznie, w roku 1760, Mając lat dwadzieścia, przybył do Warszawy, założył warsztat szewski, nabywając posiadłość przy ulicy Szeroki Dunaj. Już w dobie Sejmu Wielkiego dał się poznać jako przywódca warszawskiego ludu i zwolennik Konstytucji 3 maja. Gdy nad Krajem zapanowała Targowica — znalazł się Kiliński w szeregach tajnego Związku Patriotów. Związek ów przygotowywał powstanie.

Kościuszko składa na Rynku Krakowskim przysięgę. Odnosi pod Racławicami zwycięstwo. Pierwsze zwycięstwo żołnierza - chłopa. Sekunduje temu dzielny warszawski szewc, Jan Kiliński. Obejmuje dowództwo nad ludnością Stolicy, i rozpocz na 17 kwietnia 1794 roku dwudniowy bezmała bój z Moskalami w Warszawie. Rozbija w ulicznym boju oddziały rosyjskie, a resztki ich wypędza ze Stolicy Rzeczypospolitej.

Kościuszko mianuje dzielnego szewca, jak się w praktyce okazało, nie byle jakiego majstra w wojennym rzemiośle — pułkownikiem. Kiliński, z właściwą sobie energią i przedsiębiorczością, jest czynny przez cały czas trwania Insurrekcji. Po rzezi praskiej, kiedy głównodowodzący wojsk rosyjskich, Suworow wyrzyna 15.000 ludności Pragi — Kilińskiemu udaje się schronić do Poznania, atci Niemcy wydają bohatera Warszawy Moskalom. Kiliński zostaje wywieziony do Petersburga, dzisiejszego Leningradu. Przebywa tam jako więzień słynnej twierdzy Petropawłowskiej. Więziony jest po grudzień 1796 roku. Z kolei przebywa w Wilnie. Następnie wraca do Warszawy, w której umiera, w roku 1819, w dwa lata po Kościuszce.

Pozostawia po sobie pamiętniki. Te zwłaszcza, które pisane były w latach wcześniejszych — są doskonałym dokumentem historycznym.

Wielkanoc warszawska 1794 roku, zasłużona, krwawa kąpiel dla Moskali — rozpoczęła się w Wielki Czwartek, 17 kwietnia. Walki zacięte, bezpardonowe — trwały bez mała dwa dni. Polała się po bruku warszawskim krew polska i krew najeźdźcy rosyjskiego. Najzawziętszej walczono w okolicach Starego Miasta. Bój toczył się między innymi na Miodowej i Senatorskiej, na Freta i Lesznie, na Podwalu i Świętojerskiej... Celem ostatecznego szturmu była ambasada rosyjska.

Wielkanocna Insurrekcja warszawska biła się nieprzerwanie przez trzydzieści kilka godzin. — Moskale zostali ze Stolicy wypędzeni. Ambasador uciekł poza Warszawę do obozu pruskiego. Na jednego zabitego lub rannego Polaka — przypada dwu zabitych lub rannych Rosjan, oraz dwu Rosjan, wziętych do niewoli.

Nabożeństwa resurekcyjne, odprawione tego roku w Warszawie — głosiły nie tylko Zmartwychwstanie Chrystusa, lecz i Polski. Odbywały się w Warszawie wolnej od najazdu. Stało się to za sprawą ludu stołecznego, którym dowodził majster szewcki, pułkownik Kościuszkowski, Kiliński.

Po zwycięstwie i wypędzeniu wojsk rosyjskich — odbył się w mieście sąd nad zdrajcami. Taką była nagroda dla kupczących Ojczyzną.

Walki na bruku warszawskim 1794 roku — rozpoczynają wielopokoleniową, aż po dzień dzisiejszy trwającą rewolucyjną historię Stolicy Polski, miasta przedziwnego, które nigdy nie nachyliło karku ku jarzmu obcej przemocy.

**W. Czereśniewski**

# Jak żyje najbogatsza kobieta świata

## Kupuje na kredyt i gospodaruje bez służącej

M. p., w kwietniu.

Przed magazynem w Nowym Jorku zatrzymała się stara kobieta w zniszczonym palcie i wytartym ze starości kapeluszu. Po chwili weszła do sklepu. Po krótkiej rozmowie z ekspedientem, okazało się, iż ma przy sobie tylko dwa dolary, żądany zaś przez nią przedmiot kosztuje więcej. Bez zastanawiania się kobieta oświadczyła, iż chce kupić przedmiot ten na kredyt, gdyż zwykle w ten sposób nabywa rzeczy. Ekspedient był speszony, tłumacząc się, że jej nie zna, wobec czego nie może udzielić kredytu. Na to kobieta pokazała mu laisser-passer wydane przez policję nowojorską, które zawierało dokładny jej rysopis i adres. Sprawa została w końcu załatwiona według życzenia starej kobiety.

Skromny ekspedient napewno nie wiedział, iż udzielił kredytu najbogatszej kobiecie Ameryki, lub może nawet świata. Majątek jej sięga wielu setek milionów dolarów, a nazwisko jej brzmi Hetty Sylvia Ann Green Howland Wilks; jest córką Hilty Green, królowej Wall Street z końca XIX wieku, która była w swoim czasie najbogatszą kobietą świata.

Obecny majątek p. Wilks przedstawia się mniej więcej w sposób następujący: 45 milionów dolarów umieszczonych na hipotekach w samym Nowym Jorku, 60 milionów w różnych przedsiębiorstwach, 10 milionów w towarzystwach naftowych, 50 milionów w wielkich posiadłościach w Miami, Chicago, Bostonie, St. Louis itp. Posiada ona również ogromną ilość cennych dzieł sztuki, jak również kolekcję brylantów, która przedstawia wartość 26-u milionów dolarów. Brat jej płk. Green, który umarł w r. 1936 zostawił jej w spadku rzeczy i akcje wartości ponad 100 milionów dolarów.

Roczne dochody p. Wilks wynoszą 5 milionów dolarów, a więc jest ona bogatsza od króla Anglii, który rozporządza rocznie 4-ma milionami. Ogromny majątek znanej milionerki amerykańskiej Barbary Hutton nie jest nawet w połowie tak wielki, jak majątek kobiety „kupującej na kredyt”.

Pani Wilks jest osobą niezwykle mądrą, o charakterze silnym, jak zresztą większość jej przodków. Jest ona tak oszczędna, że oszczędność ta czasami przybiera formy obrzydliwego skąpstwa.

Już w okresie wczesnego dzieciństwa p. Wilks, matka jej była posiadaczką kilkumilionowej fortuny, córka jednak była wychowywana w warunkach po prostu nędznych. Nie miała nie tylko własnego pokoju, ale nie miała też własnego łóżka. Zajmowała się gospodarstwem, porządkami w domu, a wieczorami wraz z matką prała bieliznę. Kiedy wychodziła zamąż, ze względów oszczędnościowych sama szyła sobie wyprawę.

Świat nowojorski dowiedział się o jej małżeństwie z gazet 29 lutego 1909 roku. Miała wówczas lat 32, mąż jej zaś — 67.

Matka pani Wilks umarła w r. 1916, pozostawiając zięciowi 5 tysięcy dolarów, zaznaczając jednak w swym testamencie, że nie ma on w żadnym wypadku prawa do majątku swej żony. Panu Wilks majątek ten nie był potrzebny, gdyż sam był człowiekiem bogatym. Umarł w parę lat później, pozostawiając całą fortunę swej żonie.

Hetty Wilks prowadzi życie bardzo spokojne. Wstaje bardzo wcześnie. Sama robi sobie śniadanie, złożone z jaj, mleka i owoców. Około godziny 10. udaje się do biura, gdyż nie ma do nikogo zaufania i sama pilnuje swoich interesów.

W samochodzie jej — model z r. 1940 — są twarde siedzenia. Nie kupuje sobie nawet wygodnego, miękkiego fotela, gdyż — jak twierdzi — jest to rzecz zbyt luksusowa i może wywołać rozleniwienie i apatię.

Jeżeli nie pozostawi ona żadnego testamentu, ogromny majątek przypadnie w udziale dalekiej rodzinie, która dyskretnie, lecz regularnie dowiaduje się o zdrowie „kochanej krewnej”.

Ale — ku ich wielkiemu zmartwieniu — pani Wilks, mimo swego wieku, cieszy się doskonałym zdrowiem.

**S. R.**

# Ze wspomnień o Sienkiewiczu

(Dok. ze str. 3)

na jakiś autorytet moralny (chodziło o ustny testament Litki).

Na tle takiego stosunku do pani Połanieckiej można łatwiej zrozumieć, czemu do ulubionych postaci kobiecych Sienkiewicza należały: Krzysia, Hania i Eunice. I przez swą cichość, którą tak lubił Sienkiewicz, i przez swą kobiecość, i przez brak zakłamania w sprawach uczucia. — „Do nich zaiste można się było zwracać słowami Ketlinga: — „Wolę cię, niż królestwo, niż sławę, niż bogactwo...” — pisał w jednym z listów do Witkiewicza.

Podobna szczerość charakteryzuje i Basię, toteż autor darzył ją wielką sympatią, a nawet był o nią w pewien sposób zazdrosny. Był to okres popularności „Pana Wołodyjowskiego”, kiedy Basia stała się wzorem dla panien, naśladujących jej sposób bycia.

Witkiewicz opowiadał, że gdy raz z panem Henrykiem odwiedzali pewnych państwa, pani domu zaczęła wołać córkę, która ponoć uganiała się za psami po ogrodzie, przy czym dodała: „Nasza Wandzia to kozak nie dziewczyna”. — No, no, tylko bez udawania Basi” — miał wówczas powiedzieć z wyraźnym niezadowoleniem Sienkiewicz. Później zaś obdarzył grubą, zdyszaną Wandzię kilku tak ciętymi uwagami, że odechciało się jej zapewne i łażenia po dachu, i lekcji fechtunku, na które pisały się naówczas tłumnie różne pseudo-Basie.

— „Basia jest kapitalna” — lubił mawiać pan Henryk, tłumacząc, że w jej sylwetce nie ma najmniejszego fałszu. — „Ale co ona robiła po śmierci Michała?” — zastanawiał się czasem. — „Do klasztoru nie poszła, a jej życie bez stanicy chreptiowskiej...”

Gdy Stachiewicz doniósł Sienkiewiczowi o projekcie zrobienia albumu bohaterek jego powieści, Sienkiewicz zainteresował się ogromnie. Sam wybrał model, aby odtworzyć oczy „przy których oczki Anusi Borzobohatej zgasłyby jak świeczki przy latarniach”. Była nim siostrzenica Stanisława Witkiewicza, panna Ala Jałowiecka. Z portretów Heleny, Litki i pani Elizy Sienkiewicz był zadowolony, Basię natomiast musiał Stachiewicz przerabiać wielokrotnie i nie zdołał nigdy dogodzić twórcy „Pana Wołodyjowskiego”.

A co myślał Sienkiewicz o Oleńce? Kiedyś, gdy w rodzinnym gronie Witkiewiczów prowadzono jak zawsze ożywioną dyskusję na temat tej postaci, zarzucając jej zbytnią surowość i brak serca, Sienkiewicz w pewnej chwili rzekł: „Widzicie, z Oleńką to jeszcze było inaczej. Ona w istocie rzeczy zakochała się w Bogusławie, tylko nawet mnie o tym nie powiedziała ”.

Sienkiewicz doskonale orientował się w „niespodziankach ”, jakie w czasie pisania potrafią autorowi robić jego bohaterzy i nazywał to „kawałami” z ich strony. U Sienkiewicza, mistrza kompozycji, dotyczyły one zazwyczaj tylko drugorzędnych postaci. Jedną z nich był np. Stanisław Skrzetuski, stryjeczny Jana, scharakteryzowany w „Potopie” zaledwie paru pociągnięciami pióra.

— „On mi zrobił największy „kawał” — mówił Sienkiewicz. — Czy ty wiesz, Stachu, że to był prawdziwy „gentleman”. I skąd mu się to wzięło? A poza tym to była senatorska głowa i wielka inteligencja”.

Kiedy indziej przyznał przed Witkiewiczem, że gdyby przypuszczał, że Wołodyjowski potrafi urosnąć do takich wyżyn, jak podczas oblężenia Kamieńca Podolskiego, nigdy by nie nadawał mu z początku rysów postaci humorystycznej.

Traktował Sienkiewicz swych bohaterów jako mniej lub więcej dobrych znajomych, czy nawet przyjaciół. Najbliżej żył się z Zagłobą i nieraz przy różnych okazjach zagadywał Witkiewicza: „No a co by teraz powiedział Zagłoba?” Podobno nawet, jak twierdziła, panna Maria Witkiewiczówna, część dowcipów Zagłoby „była dziełem jej brata”.

Jeżeli z tych, czy innych względów, Sienkiewicz zmusił swego bohatera do postąpienia inaczej niż „naprawdę było” — czuł się zawsze niezadowolony. Tak np. miał utrzymywać, że Chilo Chilonides bynajmniej nie zmarł śmiercią męczeńską, lecz zdołał uciec w ostatniej chwili i po wielu przygodach powrócił do Grecji. Podobno również Eunice nie chciała się zajmować Ligią po jej cudownym ocaleniu, gdy odniesiono ją do domu Petroniusza. Zapytany kiedyś o „prawdziwe” zachowanie Oleńki w niewoli u Bogusława, odpowiedział: „Licho wie, jak to było. Stara Kulwiecówna na pewno umiała w odpowiedniej chwili zostawić sam na sam tę parę...”

* * *

Takim oto pozostał pan Henryk w rodzinnej tradycji Witkiewiczów i Jałowieckich. Kult dla Sienkiewicza wpajano młodemu pokoleniu, które już go osobiście znać nie mogło. Musieliśmy, jako dzieci, uważnie czytać książki Sienkiewicza i rodzice często egzaminowali nas, pytając: — „A w którym miejscu jest napisane: „Diabeł tu nie pomoże, nie tylko czerwona nitka”, albo... a ty się nie zrywasz, szabli nie chwytasz, na koń nie siadasz...”

Minęły wojenne lata od chwili, gdy ostatni raz słuchałam o Panu Henryku opowieści mojej Matki oraz panny Marii Witkiewiczowny, przed wojną już 90-letniej staruszki. Toteż wiele Jego słów, tak zawsze wiernie przekazywanych przez starsze — młodszemu pokoleniu, zatarło mi się w pamięci i dlatego wspomnienia dotyczą tylko niektórych książek Sienkiewicza.

Ilekroć jednak wracam myślą do swoich lat dziecinnych i wczesnej młodości, muszę równocześnie powracać wspomnieniem do któregoś z sienkiewiczowskich bohaterów. I doprawdy nie wiem, czy bardziej byłam przejęta przechodząc w roku 1939 granicę węgierską, czy też gdy jako 10-letnia dziewczynka wykradałam się w nocy z domu, aby wpław przebyć wielki, porośnięty trzciną, staw, wierząc głęboko, że muszę dać znać królowi o oblężeniu Zbaraża.

**Teresa Żukowska**

# Koncert Witolda Małcużyńskiego

Znany polski pianista Witold Małcużyński objeżdża obecnie z koncertami środkowe i zachodnie Stany Zjednoczone. W kwietniu odbędzie się jego koncert w Nowym Jorku, przy współdziale orkiestry symfonicznej pod batutą sławnego polskiego muzyka Artura Rodzińskiego. Oprócz tego Małcużyński da szereg dalszych koncertów w Chicago, Filadelfii na olbrzymich stadionach sportowych aby jaknajszersza publiczność mogła wysłuchać jego gry. W najbliższej przyszłości Małcużyński odbędzie dłuższe turnee do Meksyku i Ameryki Południowej, poczem w połowie sierpnia uda się do Europy, gdzie wystąpi w Anglii, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Szwajcarii, Belgii i Holandii.

* * *

Prasa polska w Ameryce poświęciła wiele miejsca wspomnieniom o zmarłym niedawno w Poznaniu sławnym kompozytorze polskim Feliksie Nowowiejskim.

W latach 1908-1909 Nowowiejski bawił w St. Zjedn., gdzie otrzymał nagrodę na swój marsz wojskowy.

## 21 kwietnia 1945

# Rok temu zdobyliśmy Bolonię

...Jest godzina 05.30.

Po prawej stronie, przy ziemi, pokrzywiona tablica i na niebieskim tle napis: Bologna.

Pokrzywiona blacha „Bologna", o którą pancerne cielska czołgów amerykańskich bezskutecznie, przez kilka miesięcy łamią swe zęby!

Na rozwalonym wiadukcie kolejowym przygląda nam się kilka postaci, Zlatują gdzieś na dół. Za chwilę już ich kilkanaście.

A my w szyku patrolowym, idąc obiema stronami szosy, zbliżamy się do nich.

Poznali.

Już biegną.

Pytają: „Americani, Inglesi?".

— Nie! Polacchi my są!

— Benvenuti! Viva nostri liberatori! Viva Polonia!

Otwierają się wszystkie drzwi i okna. W szlafrokach, w bieliźnie, jak kto stał, ciśnie się bliżej, zobaczyć tych, na których tak długo czekali.

A my idziemy wciąż naprzód, oł, zwykła piechota, w coraz to większym tłumie, który się już gorączkuje. Co raz ktoś podlatuje, klepie po ramieniu, po karku, wręcza kwiaty, których już mamy całe naręcza, ściska, całuje, śmieje się, płacze. Wszystkie prawie twarze rozanielone, lub zwariowane z radości.

A chłopcy idą, znikają prawie w tłumie, który krzyczy i klaszcze.

Przed nami chorągiew polska, a wkoło morze głów i rąk, uniesionych w pozdrowieniu.

Podlatuje kto: do mnie i do ucha szepcze, że po drodze koszary „brigata nera" i Tedeschi siedzą.

My jednak przechodzimy, by zajść na rynek i zająć Municipio — klucze i zarząd miasta.

Nie uszliśmy sto metrów, gdy serie maszynówek z tyłu zaczęły grzać i kosić po tłumie, chcąc widocznie trafić w czoło pochodu — dowódców — i wybić żołnierzy.

Ludność schroniła się momentalnie z jezdni do podcieni korytarzy.

Chłopcy natychmiast zareagowali ogniem. Chwilę trwała strzelanina bez strat własnych. Byli natomiast zabici wśród cywilów.

Po zlikwidowaniu oporu, całość rusza naprzód i po chwili, znów tysiące ludności towarzyszą nam ze wzrastającym okrzykami.

O godzinie 06.00 otwierają się przed nami drzwi do pałacu ratusza i wchodzimy do sali prezydialnej magistratu.

Polska chorągiew załopotała na balkonie, na którym stanęli major Rożański, kapitan Nowak, porucznik Biliński-Stafgis i ja. Po chwili dołączył pułkownik Perkowicz, z dowództwa zgrupowania „RUD".

Do wiwatujących tłumów przemawiam po włosku.

Jesteśmy oddziałem Wojska Polskiego, Polakami. Polska chorągiew jest biało-czerwona, którą na nasze powitanie chętnie chcielibyśmy widzieć na domach waszych...

... przynieśliśmy wam wolność. Chcemy, by panowała dyscyplina, porządek i braterstwo prawdziwe...

A tłum wznosił niemilknące okrzyki: Eviva Polonia! Viva nostri liberatori! Wtedy dzwony katedry rozdzwoniły się i potęgowały spiżowym głosem ogólną radość ną wrzawę.

Schodzi się moc przedstawicieli Komitetu Wyzwolenia do prezydialnej sali. Na nasze słowa przynoszą nam nową Złotą Księgę Miasta Bolonii, w której wpisuje, po raz pierwszy, pułkownik Perkowicz stwierdzenie, że oddziały Wojsk Polskich 2. Korpusu, po zwycięskiej bitwie u bram miasta, o godzinie 06.00 wkroczyły do śródmieścia.

W tym czasie niosę dużą chorągiew, by zawiesić ją na najwyższej wieży Torre degli Asinelli. Znowu salwy i świszczą kule. Lecz trzeba iść. Przyciskam chorągiew do piersi i biegnę. Zawieszam po chwili, choć przestrzeloną, lecz zwycięską flagę Polski. Odtąd łopocze ona na 104-metrowej wieży na znak, że Polacy zajęli miasto, pierwsi do niego wkraczając.

Faszyści nie dają za wygraną. Dwa razy jeszcze otwierają ogień z broni maszynowej na balkon, gdzie stoimy, i sieką niemiłosiernie.

Jest godzina 08.10.

Wśród tłumów poruszenie. Patrzę — idą czołgi. To Amerykanie przybywają. Jak to dobrze. Już się nie czujemy sami, zagubieni w ogromnym tłumie.

Dowódca czołgów, amerykański generał, wchodzi do sali prezydialnej i składa gratulacje nam, Polakom, z powodu tak znakomitego osiągnięcia, przez oddziały Wojsk Polskich. „Biłem się jeszcze z „Panterą" nieprzyjaciela, dlatego nie mogłem, choć pragnąłem, być wcześniej tutaj. Cieszę się jednak bardzo i jestem szczęśliwy, że się Wam, Polakom, to udało".

Coraz więcej osób w sali obrad magistratu.

Około godziny 09.00 przyjeżdżają korespondenci wojenni, reporterzy, filmowcy.

O godzinie 09.30 przybywa kardynał, arcybiskup Bolonii, Nasalli Rocca, który wita Polaków, oswobodzicieli miasta i oddaje im hołd. Odpowiada pułkownik Perkowicz.

Miasto wręcza Medale Zasługi z herbem Bolonii dla pierwszych wkraczających dowódców i żołnierzy — 5 srebrnych i 213 brązowych, oraz 17 medali honorowych, jako pierwszy akt czynności urzędowych nowej ery.

Po chwili przyjeżdżają wysocy dostojnicy wojskowi i wpisują się do Księgi.

* * *

Bolonia ma w herbie te same kolory, biało-czerwony, i ten sam ideał: Libertas — Wolność, jak Polska.

* * *

Dowódca Korpusu składa nam podziękowanie w imieniu służby i Ojczyzny za bohaterski zryw i za dzień chwały Polski i Jej oręża.

Dowódca Ósmej Armii dziękuje za doskonałe działanie.

A miasto wiwatuje bezustannie. Dwustu żołnierzy 3-ciej i 4-tej kompanii 9-go Baonu Strzelców Karpackich z przydzielonymi, idzie na wspólny obiad, wydany na cześć oswobodzicieli.

I zadzierzgnęła się mocna nić, nawiązana już przez pradziadów z „Bologna Dotta", Bolonią uczoną.

Dzień to Polski, dzień to chwały Oręża Polskiego.

Czy i nam szybko ta wolność zaświta, jak dziś Bolonia ją od nas otrzymała?

* * *

Była to ostatnia bitwa 2. Korpusu, która zajęciem Bolonii zdecydowanie położyła kres Niemcom w Italii.

**Ks. Rafał Grzondziel**

(Z książki „3 BSK w rocznicę zdobycia Bolonii")




W sporze włosko - jugosłowiańskim o tzw. Wenecję Julijską słyszy się często o „Linii Wilsona", jako najsprawiedliwszej linii podziału terytorium, która też prawdopodobnie będzie podstawą przyszłego rozstrzygnięcia.

Co to jest „Linia Wilsona" i skąd ona się wzięła? Na konferencji pokojowej po I. wojnie światowej wypracowano plan podziału Wenecji Julijskiej na dwie części. Rozgraniczenie na podstawie tego planu nazwano „Linią Wilsona". Potem jednak sytuacja zmieniła się. Na skutek zgody Włoch, by Dalmację przyłączyć do Jugosławii, Jugosławia zgodziła się, by Włochy otrzymały całą Wenecję Julijską.

Powyższa mapka, będąca linią komunikacji kolejowych Wenecji Julijskiej, przedstawia również „Linię Wilsona", oznaczoną krzyżykami. Na północy rozpoczyna się ona w rejonie na wschód od Tarvisio, tj. przedwojennej stacji granicznej między Włochami i Austrią i przebiega przez środek Istrii, po przez miejscowości Piedicolle, Divacia, aż do rej. położonego na wschód od Poli. Pozostawia ona po stronie włoskiej Gorycję, stocznie w Monfalcone, Triest i miejscowości położone na zachodnim wybrzeżu Istrii, z których najważniejsze są Capo d'Istria (nie zaznaczona na tej mapie), Rovigno i port wojenny w Poli.

**JAN KASPROWICZ**

## TRZEBA NAM WIARY

*(FRAGMENT)*

*Trzeba nam wiary — tej wszechpotężnej,*
*Że, wśród głodu i męki*
*Złączonym w światła hufiec orężny,*
*I pójdziemy w boje.*
*Trzeba nam wiary, że my zawiśli*
*Od własnej woli i ręki,*
*Że przekształcimy w bronzy swe myśli*
*I w laurów zwoje!*

*Trzeba nam wiary, że na rozsądku*
*I na miłości oparty,*
*Śród wieków go gmach nasz porządku*
*Złotem lśnić będzie;*
*Trzeba nam wiary, że ten gmach słońca*
*I chleba wszystkim otwarty,*
*Że każdy walczyć winien do końca,*
*Aż go posiędzie.*

*Trzeba nam wiary — wierzmy, rówieśni!*
*O wierzmy, zwycięstw już bliscy!*
*I bądźmy zawsze, jako ci w pieśni,*
*Męże ze stali.*
*Bo oto idzie czas zmartwychwstania,*
*A zmartwychwstaną ci wszyscy,*
*Co tej złocistej chwili zarania*
*Z wiarą czekali!*

## KRONIKA KULTURALNA

### Wystawa sztuki polskiej w Niemczech

Kwatera Prasowa:

Między 10 a 20 maja b.r. odbędzie się w Hannowerze wystawa sztuki polskiej na obczyźnie, urządzona przez Polski Ośrodek Kulturalno-Artystyczny (POKA) mieszczący się w Hannowerze.

Wystawa obejmować będzie następujące działy sztuki; malarstwo, rzeźba, technika rytownicza oraz sztuka stosowana.

Po zamknięciu wystawy w Hannowerze przewidziane jest przekształcenie jej na wystawę ruchomą, która dokonałaby szeregu objazdów po Niemczech oraz zagranicy.

### Polska poezja we Francji

We Francji przebywa obecnie kilku znanych młodych poetów polskich, którzy mimo ciężkich na ogół warunków bytowania rozwijają bardzo ożywioną działalność literacko-artystyczna, zajmując poważną pozycję w polskiej twórczości poetyckiej na obczyźnie.

Ostatnio słyszy się o nowych ich pracach poetyckich, a mianowicie: Józef Łobodowski, który przebywa chwilowo w Hiszpanii pracuje nad przekładami Jose' Echegaray'a. Aleksander Janta-Połczyński wydał ostatnio tom p. t. „Psalmy". Józef Mondschein, autor „Miecza Płomienistego" napisał nowy tom poezji „Śnieg" oraz przygotował do druku zbiór satyr, zatytułowany „Nowe małpie zwierciadło". Jan Wińczakiewicz, autor zbiorów wierszy „Ballady wojenne" i „Akwarele" napisał ostatnio dramat poetycki p. t. „Bolesław Śmiały". Władysław Pełc wydał nową pracę p. t. „Adwent". Oczekiwany jest wreszcie nowy zbiorek wierszy Romana Kowaliczko.

### W trosce o oświatę polską

Centralny Związek Polaków we Francji ogłosił ostatnio zbiorkę na cele oświatowe, w wyniku której uzyskano sumę 624.272,20 fr.

W porównaniu do olbrzymich potrzeb jest to suma nieduża, niemniej jednak na podkreślenie zasługuje fakt, że powstała ona z dobrowolnych kilkufrankowych składek polskich górników i robotników. Z zebranej sumy można będzie uruchomić kilka nowych kursów i szkół polskich na terenach większych skupisk polskich we Francji.

# CENTRALA POSZUKIWAŃ P. C. K. NA ŚR. WSCHODZIE
## Polish Forces Middle East 55
# WYKAZ OSÓB POSZUKIWANYCH Nr 20\I
## z dnia 21 kwietnia 1946 r.

Centrala Poszukiwań PCK na Śr. Wschodzie — Polish Forces Middle East Nr. 55 — ogłasza dwudziesty kolejny Wykaz Osób Poszukiwanych.

Wszystkie osoby poszukiwane, które odnajdą swe nazwiska w niniejszym Wykazie, proszone są o zgłaszanie się do Centrali Poszukiwań PCK drogą listowną, według wzoru zamieszczonego przy końcu Wykazu oraz o dokładne wypełnianie rubryk, wymienionych w tym wzorze; dane te potrzebne są do zidentyfikowania osoby poszukiwanej.

| Poszukiwany | Poszukujący |
|---|---|
| **A** | |
| Akerman Damazy | Akerman Gerard |
| Akerman Jan | Akerman Gerard |
| **B** | |
| Biskup Stanisław | Biskup Edward |
| Błażkiewicz Leon | Błażkiewicz Feliks |
| Bobowicz Apolinary | Bobowicz Stanisław |
| Bobowicz Stanisława | Bobowicz Stanisław |
| Bobowicz Stefan | Bobowicz Stanisław |
| Bocheński Bolesław | Zembrzycki Wacław |
| Boczkowska Stanisława | Boczkowski Florian |
| Bogdanowicz Ewa | Nowierski Sławomir |
| Bohr Mieczysław | Teriecki Władysław |
| Bondar Genadiusz | Bondar Maria |
| Borowska Maria | Borowski Ryszard |
| Borowska Władysława | Borowski Ryszard |
| Borz szkowski Jan | Osiński Czesław |
| Brudny Rudolf | Brudny Paweł |
| Bruner Maria | Kozioł Konrad |
| Budzeń Maria | Budzeń Władysław |
| Budzewicz Wacław | Cielenkiewicz Stanisław |
| Bugaj Mieczysław | Sojda Ludwik |
| Bukało Aleksander | Bukało Henryk |
| Burzyńska Katarzyna | Burzyński Albin |
| Burzyński Kazimierz | Sławiński Mieczysław |
| Burzyński Władysław | Sławiński Mieczysław |
| Butkiewicz Zygmunt | Butkiewicz Stanisław |
| Bzdela Bogusław | Kozioł Jan |
| **C** | |
| Chabrowska Irena | Godlewski Władysław |
| Chmielewski Edmund | Chmielewski Karol |
| Chmielewski Roman | Chmielewski Karol |
| Chmieliński Romuald | Chmieliński Zbigniew |
| Chołński Tadeusz | Chylewski Antoni |
| Chomicz Władysław | Chomicz Janina |
| Chruszcz Franciszek | Chruszcz Jan |
| Chylewski Lucjan | Chylewski Antoni |
| Ciochon Jan | Bała Tadeusz |
| Ciecimirski Stanisław | Ciecimirska Karolina |
| Ciesielscy (rodzice Anny) | Pawlak Stanisław |
| Ciesielska Leokadia | Ciesielski Zbigniew |
| Cynkin Napoleon-Zdzisław | Cynkin Helena |
| Czapla Erna | Czapla Jerzy |
| Czaplewski Roman | Grzonka Edmund |
| Czarnocki | Kowczyk Czesław |
| Czerski Wojciech | Ladyko Stanisław |
| Czerwiec Kazimierz | Czerwiec Stefan |
| Czerwiec Stanisław | Czerwiec Stefan |
| Czubiński Jerzy | Sosnkowski Leonard |
| Czwarkiel Franciszek | Wiśniewski Edward |
| Czwarkiel Jan | Wiśniewski Edward |
| Czwarkiel Magdalena | Wiśniewski Edward |
| Czyżewska Franciszka | Czyżewski Michał |
| **D** | |
| Dec Józef | Dec Maria |
| Dec Zbigniew | Skup B. |
| Dembska Anna i Bronisława | Dembski Stanisław |
| Dembska Maria i Wł. | Dembski Stanisław |
| Deputowska Danuta | Deputowska Maria |
| Derlicki Tadeusz | Drz. mulski Zdzisław |
| Dławichowski Zbigniew | Dławichowski Jan |
| Doberstein Julia | Doberstein Adolf |
| Doberstein Paulina | Doberstein Adolf |
| Dobrzańska Paulina | Bosak Tadeusz |
| Dominiczak Józef | Dominiczak Leon |
| Drewa Franciszek | Drewa Brunon |
| Drozd Bolesław | Jerenkiewicz Jan |
| Dubowska Helena | Dubowski Stanisław |
| Dubowska Wacława i Jan | Dubowski Stanisław |
| D szy Zdzisław | Drzymulski Zdzisław |
| Dziewiur Jan | Dragan Oskar |
| Dzięcioł Nadzieja | Wesołowski Kazimierz |
| Dzięciołowski Jan | Mimowa Maria |
| Dzięciołowski Kazimierz. | Polulicki Jan |
| **E** | |
| Eliasz Teodor | Siedlaczek Franciszek |
| Engel Zofia z dziećmi: Klementyną, Adolfem, Wilhelmem | Engel Piotr |
| Ewert Tadeusz | Król Kazimierz |
| **F** | |
| Felska Sabina i Przemysław | Orzechowski Alfons |
| Flemming Jan | Sornek Stefan |
| Florian Olga | Florian Jan |
| Franczuk Stanisław | Marciniuk Franciszek |
| Frankowska Sabina | Frankowski Marek |
| Frankstein Agnieszka | Mol Antoni |
| Fr ckowiak Aldona | Marczyński Edmund |
| Frelka Stanisława | Frelka Stefan |
| Fudakowski Jerzy | Becker Kazimierz |
| **G** | |
| Gadomski Witold | Gostkiewicz Zygmunt |
| Gajewska Irena i Bolesław | Gajewski Jan |
| Gajewski Franciszek i Wacł. | Gajewski Jan |
| Gajewski Stanisław i Zyg. | Gajewski Jan |
| Galas Antoni i Leokadia | Galas Czesław |
| Galas Helena z c. Bożenną | Galas Czesław |
| Galas Stefania z dziećmi: Kazimierzem i Marią | Galas Czesław |
| Garbianis Benedykt z rodz. | Juszkawiczus Józef |
| Gardjasz Stanisława z synem | Gardiasz Stanisław |
| Gawron Stanisław | Gawron Maria |
| G sior Jerzy | Neutzler Robert |
| Gburczyk Józef | Michalczyk Bernard |
| Gedrowicz Władysława | Gedrowicz Jan |
| Gertler Hania | Bogdanski Majer |
| Gielg Krystyna | Sienkiewicz Karol |
| Gierlotka Piotr | Górecki Kazimierz |
| Giesch Fryderyk | Zabdyr Jan |
| Girs Bronisław i Zinaida | Girs Anatol |
| Gładykowski Bernard | Guzowski Alfore |
| Gliniecki Leon | Gliniecki Bernard |
| Gliwiak Wiktor | Hałuja Kazimierz |
| Głębocki Józef | Ozarowski Tadeusz |
| Głoński Henryk | Kowalski Jan |
| Glcwka Bronisław | Grzywacz Jan |
| Gniado Wacław | Gniado Zofia |
| Gnyp Bolesław i Stefania | Urbański Ksawery |
| Goławski Janusz | Skup B. |
| Gołębiowska Genowefa | Nieścior Bolesław |
| Gołębiowski Witold | Nieścior Bolesław |
| Gołubicz Olga | Korszyn Leon |
| Gołuński Stanisław | Gołuński Jan |
| Gomoński Jan | Puszkarek Piotr |
| Gorzkoś Eugeniusz | Gorzkoś Mieczysław |
| Gorzkoś Kazimierz | Gorzkoś Mieczysław |
| Gostkiewicz Leopold | Gostkiewicz Zygmunt |
| Góra Maria | Góra Rudolf |
| Gora Zygmunt | Góra Jan |
| Goral Zygmunt | Góral Piotr |
| Górecki Feliks | Górecki Feliks |
| Górecki Roman-Kacper | Górecka Blandyna |
| Gornikowski Stanisław | Górnikowska Zofia |
| Górska Janina | Olearnik Julian |
| Górski Adolf | Sz meczko Bolesław |
| Górski Jan | Kunicki Piotr |
| Gruszewski Alex i Jan | Dragun Jan |
| Grzybowicz Teodor | Dragun Jan |
| **J** | |
| Jarema Maria | Jarema Michał |
| Jarosz Zdzisław | Jarosz Roman |
| Jarz bek Irena z synem Karolem | Pasierbek Franciszek |
| Jasińska Aleksandra | Gil Józef |
| Jemielity Bronisław | Jemielity Bolesław |
| Jermalińska Maria | Jermaliński Wincenty |
| Jurek Stanisław i Stefan | Jurek Bolesław |
| Jurewicz Romuald | Ekiert Stanisław |
| Jurzyk Maria i Olga | Drozd Jan |
| Jus Stanisława | Kornaś Władysław |
| Juzof Helena | Zientek Ludwik |
| **K** | |
| Kac Benek | Glatzer Józef |
| Kaczkowski Czesław-Kamil | Kaczkowska Wanda |
| Kaczmarek Jadwiga | Kaczmarek Antoni |
| Kaczmarek Janina | Kaczmarek Antoni |
| Kaczmarek Józefa | Kaczmarek Antoni |
| Kadonowa Zonia | Pacucha Jan |
| Kadur Feliks | Kadur Leon |
| Kajder Tadeusz | Kajder Stanisław |
| Kalisz Halina | Małyszewska Weronika |
| Kałuszyner Sabina | Kałuszyner Stefan |
| Kamiński Antoni | P.C.K. |
| Kamiński Marian | Patkowski Tomasz |
| Kamma Bogdan | Broczy Alojzy |
| Karaban Józef | Karaban Aleksander |
| Karaban (Karawan) Wł. | Siwy Edward |
| Kardowski Tadeusz | Kardowska Leokadia |
| Karna Salomea | Kuźmicz Longih |
| Kario Leonard | Kario Magdalena |
| Karwacki Piotr | Karwacki Michał |
| Kasztantowicz Kazimiera | Weber Jan |
| Kaszubowski Franciszek | Kaszubowski Stanisław |
| Kawecki Józef | Kawecki Roman |
| Kazimierczak Helena | Klich Maksymilian |
| Kazimierczak Piotr | Klich Maksymilian |
| Klimowski Stanisław | Klimowska Anna |
| Koc Stanisław | Szuniewicz Dzidzim |
| Koch Franciszek | Budzik Edward |
| Kocjan Norbert | Kocjan Eryk |
| Kocur Emil | Ochodek Józef |
| Koeb Stefan | Marczyński Józef-Karol |
| Kohn Srulek | Kohn Izak |
| Kojzar Jan | Kolarczyk Ludwik |
| Kokoszyński Henryk | Kokoszyński Józef |
| Kolanowski Aleksander | Szymański Jerzy |
| Kolarczyk Jerzy | Kolarczyk Emil |
| Kolbus Katarzyna | Kowalec Eugeniusz |
| Kołeczko Herbert | Kołeczko Józef |
| Kołeczko Maksymilian | Kołeczko Józef |
| Kołodziej Bogumin | Kołodziej Tadeusz |
| Kołodziejska Barbara | Suliński Tadeusz |
| Kołodziejska Danuta | Suliński Tadeusz |
| Kołosowski Cezary | Puczek Władysław |
| Kost Jan | Rękosiewicz Michał |
| Koster Gertruda | Koster Herman |
| Koszarska Maria | Gołoński Bohdan |
| Koszucki Feliks | Koszucki Tadeusz |
| Kośke Stanisław | Pacucha Jan |
| Kośnikowska Ludwika | Delekta Jan |
| Kotecka Albina i Aniela | Kotecki Jan |
| Kotecki Narcyz i Józef | Kotecki Jan |
| Kowal Franciszek | Oczkowicz Stefan |
| Kowal Stefania | Oczkowicz Stefan |
| Kowalczuk Jan | Rymo Józef |
| Kowałkowski Józef | Kowałkowski Alfons |
| Kowalska Anna | Kowalski Tadeusz |
| Kowalska Gertruda | Kowalski Augustyn |
| Kowalska Halina | Wrzesiński Alfons |
| Kowalska Zofia | Klamecka Katarzyna |
| Kowalski Florian | Kowalski Leon |
| Kowalski Kazimierz | Kowalski Leon |
| Kowalski Władysław | Kowalski Wiktor |
| Kowalski Zdzisław | Karwowski Mieczysław |
| Kozak Marian | Ladyko Stanisław |
| Kozarski Leon | Ludwikowski Czesław |
| Kozdrój Eugeniusz | Muszyński Edward |
| Kozdrój Zdzisław | Muszyński Edward |
| Kozerska Apolonia i Irena | Kozerski Marian |
| Kozłowska Halina | Bociański Antoni |
| Kozłowska Klementyna | Kozłowski Wincenty |
| Krajewski Wojciech | Bobowska Irena |
| Krasuska Wiesława | Krasuski Henryk |
| Kraszewska Anastazja | Kraszewski Ryszard |
| Kraszewski Józef | Kraszewski Ryszard |
| Kraut | Białokur Edward |
| Krawczyk Robert | Sikora Roman |
| Krawczyk Wacław | Krawczyk Jan |
| Kreja Józefa | Kreja Władysław |
| Kresło Aleksander | Brzostek Alfred |
| Krisel Albert | Piepke Brunon |
| Kroenitz Julian | Staby Wilhelm |
| Królak Halina | Wysocki Alfred |
| Krupnik Stanisław | Gabryl Maria |
| Kryc Piotr | Kryc Gabriel |
| Krymicka Aleksandra | Krynicka Krystyna |
| Krystman Klara i Tadeusz | Sendel Karol |
| Krystman Stanisław | Sendel Karol |
| Krzyżyński Alfons | Krzyżyński Bernard |
| Kuchar Mieczysław | Zelaźniewicz Władysław |
| Kuczyk Wiktor | Kuczyk Franciszek |
| Kuczyk Wojciech z żoną i 2 dzieci | Kuczyk Franciszek |
| Kuhsman Marian | Przybyła Walenty |
| Kukla Czesław, lat ok. 25 Lipiny Sl. | Papior Henryk |
| Kuligowska Maria | Kuligowski Władysław |
| Kuligowski Władysław | Kuligowska Helena |
| Kurpiewski Jan | Karpiński Apolinary |
| Kuźnik Wilhelm | Kuźnik Jadwiga |
| **L** | |
| Linkiewicz Jan i Józef | Linkiewicz Macław |
| Linkiewicz Witold | Linkiewicz Macław |
| **Ł** | |
| Łaukaitis-Lisowski Jerzy | Osiński Józef |
| **M** | |
| Maciejewska Zofia | Maciejewski Franciszek |
| Malinowski Ryszard | Malinowska Malwina |
| Marczuk Tadeusz | Korta Jan |
| Markowska Ewa | Markowski Feliks |
| Markowska Jadwiga | Markowski Feliks |
| Maroszek Helena | Stesel Zenon |
| Marzec Tomasz | Marzec Julia |

Osoby, które odnajdą swe nazwiska w niniejszym Wykazie Nr. 20|I zechcą zwrócić się listownie do Centrali Poszukiwań PCK. na Śr. Wschodzie — Polish Forces Middle East Nr. 55 — posługując się następującym wzorem pisma (można wyciąć, wypełnić i przesłać):

**Do Centrali Poszukiwań PCK na Śr. Wschodzie**
**Polish Forces Middle East Nr. 55.**

1. Z Wykazu Nr. 20|I Centrali Poszukiwań PCK. z dnia 21 kwietnia 1946 r. dowiaduję się, że jestem poszukiwany (wypełnić drukowanymi literami):

**Moje nazwisko, imię i ew. stopień:** ..............................

..............................

**Rok i miejsce urodzenia:** ..............................

**Imiona rodziców:** ..............................

**Mój adres:** ..............................

2. Jednocześnie załączam Postal Order, wystawiony na imię: „Centrala Poszukiwań PCK" w wysokości ............ szylingów tytułem dobrowolnej ofiary na rzecz akcji poszukiwań PCK.

Dnia .............................. 194..........

Podpis ..............................

**KRONIKA SPORTOWA**

# Jak polscy piłkarze grali w Neapolu

Zgodnie z zapowiedzią podajemy otrzymane dopiero dziś sprawozdanie z meczu reprezentacji Korpusu w Neapolu. Drużyna polska wystąpiła do tego meczu w następującym składzie: Czernecki (3 DSK), Terpiłowski (5 KDP), Janduda (Jedn. Pozad.), Wiśniewski, Junger, Filipski (3 DSK), Habowski (3 DSK), Pawłowski (5 KDP), Cebula (5 KDP), Kulawik (3 DSK), Kisiel (3 DSK), rez. Pindus (Jedn. Pozad.), Jagodziński (Baza), Mikunda (3 DSK). Włosi zestawili z kolei swoj skład uwzględniając trzech zawodowców angielskich, zaangażowanych obecnie do neapolitańskiego klubu zawodowego. Naprzeciw biało-czerwonego zespołu z syreną na piersiach stanął niebiesko-biały team, bożyszcze rozentuzjazmowanych neapolitańczyków, w składzie:

Pipan, Pretto, Ancilotti, Baldi, Andreolo, Milano, Adam (Leicester City), Verrina, Gallanti, Thornton (Glasgow Rangers) Busani, Barney (Bolton Wan.). Grę rozpoczęli Włosi i z wrodzoną sobie żywiołowością przejęli z miejsca inicjatywę gry, którą dyrygował 39. letni, popularny reprezentant Włoch i Europy, środkowy pomocnik Andreolo. Po 10 minutach gry nasi otrząsnęli się z lekkiej przewagi i po ładnym zagraniu Kulawik-Cebula-Pawłowski, ten ostatni w 11-tej minucie strzela pierwszą bramkę przenosząc piłkę nad wybiegającym bramkarzem włoskim.

W 20 min. Habowski rzuca out boczny do Powłowskiego, który klasycznie wystawia Kulawika. Kulawik swobodnym dryblingiem przechodzi obrońcę Ancilotti i ostrym, skosnym strzałem w lewy, górny róg bramki zdobywa nieuchronną bramkę: 2:0. Publiczność neapolitańska nie lubi przegranej swego faworyta wywołuje więc z trybun swych ulubieńców chorego bramkarza Sentimenti II i kontuzjowanego Sansone. W 31 min. Andreolo z rzutu wolnego silnym, płaskim strzałem z linii pola karnego zdobywa 1. bramkę dla Włochów. Przy stanie 2:1 dla nas następuje przewaga zespołu włoskiego, dającego w ostatnich minutach gry przed przerwą koncert gry. Niezdecydowany, sędzia włoski p. De Crescenzo nie zwrócił uwagi na czas zawodów i dokładnie w 48. min. Włosi uzyskują wyrównanie z zamieszania podbramkowego ze strzału Ganllanti 2:2.

Po przerwie na miejsce kontuzjowanego Filipskiego i Pawłowskiego wchodzą na boisko Mikunda i Jagodziński.

W 31. min. po przerwie lewoskrzydłowy Anglik Barney uzyskuje prowadzenie dla Włochów. Przy stanie 3:2 dla Włochów nasi przejmują inicjatywę gry. Wysiłki dobrze dysponowanego napadu polskiego zostają uwieńczone na dwie minuty przed końcem piękna bramką strzeloną przez Kulawika po wzorowym zagraniu Habowskiego z Jagodzińskim.

Poniedziałkowe dzienniki neapolitańskie zamieściły na pierwszych stronach obszerne, bardzo przychylne recenzje o nast. tyt. „Il Napoli pareggia con la forte squadra polacca", „Sei bellissimi gol - Rappr. Polacca - Napoli", a dzienniki sportowe wydały specjalne numery zamieszczając liczne fotografie, karykatury i sprawozdania z niedzielnego spotkania.

Występ naszej reprezentacyjnej drużyny piłkarskiej w Neapolu należy zanotować jako udany sukces propagandowy. Organizacja zawodów i opieka nad drużyną Korpusu spoczywała w rękach Towarzystwa Polsko-Włoskiego, a dochód z meczu przeznaczony został na sieroty włoskie ofiar z Cassino.

**Zdz. Krzyżtoporski.**

## W niedzielę Reprezentacja Korpusu walczy w Bolonii

W pierwszy dzień Świąt, w niedzielę dnia 21 kwietnia, o godz. 1600, na Stadio Comunale w Bolonii, odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miasta i 2. Korpusu. Mecz odbędzie się w ramach uroczystości w pierwszą rocznicę uwolnienia miasta od Niemców przez oddziały 2. Korpusu, które w pamiętny dzień 21 kwietnia 1945 pierwsze wkroczyły do Bolonii.

Mecz będzie niewątpliwie jednym z najciekawszych punktów bolońskiego programu świątecznego. Poprzedzony on został wspaniałym sukcesem reprezentacji 2 Korpusu w meczu z Neapolem, gdzie polscy piłkarze zremisowali (3:3) z b. silnym miejscowym zespołem. Doskonałą jest również forma bolończyków, którą wykazali w ostatnich meczach ligowych. Jest to zresztą zespół znany ze swej wspaniałej gry, ostrej, szybkiej i eleganckiej.

Miejmy nadzieję, że o ile w meczach z Bolonią poniosły porażki zarówno 3 DSK., jak i 5 KDP., tak tym razem reprezentacja Korpusu odniesie tu zwycięstwo.

## Turniej ping-pongowy o mistrzostwo 3 DSK

W S. Benedetto odbędą się w dniach 24, 25, 26 i 27 bm. zawody ping-pongowe w grze pojedynczej o mistrzostwo indywidualne Dywizji. Ze wszystkich oddziałów Dywizji zgłoszono 98 zawodników, między którymi są znani piłkarze: Habowski, Strączek, Kulawik, Junger, Szewczyk oraz kilku b. mistrzów miast polskich.

Turniej, z uwagi na silną konkurencję zapowiada się b. interesująco.

Po zakończeniu mistrzostw „stołowi tenisisci" zmierzą się z reprezentacją 5 KDP. Mecz ten jest projektowany w początkach maja.

Obydwie imprezy organizuje Dobrobyt Żołnierza 3 DSK.

## OFIARY

Korpus oficerski 11. Woł. Bnu Strz. przekazał na ręce Kwat. 4. WBP. 3000 lir na rzecz dzieci polskich w Arco.

Na rzecz budowy pomnika bohaterskich lotników polskich w Northolt złożył na nasze ręce 100 lir Aron Majzlic.

# DO ŻOŁNIERZY PRZYBYWAJĄCYCH DO BOLONII

Z prawdziwą przykrością zawiadamiamy żołnierzy, przyjeżdżających do Bolonii, że nie możemy spełnić ich życzenia otrzymywania „Dziennika Żołnierza APW" w Gospodzie Żołnierskiej w Bolonii, utrzymywanej przez Wydział Dobrobytu Żołnierza 2. Korpusu, ponieważ Zespół Nr 2 Dobrobytu Żołnierza urzędujący w Bolonii odmówił sprzedaży Dziennika w Gospodzie nie podając przyczyn tego swego postępowania, którego ocenę pozostawiamy ogółowi Kolegów.

**Redakcja**

## *St. Zjednoczone nawiązują stosunki dyplomatyczne z Jugosławią*

WASZYNGTON, 20.IV (Reuter) — Departament Stanu ogłosił, że wobec otrzymania od rządu Tita potrzebnych zapewnień, iż dotrzyma on wszystkie zobowiązań międzynarodowych, zaciągniętych przez poprzednie rządy Jugosławii, nastąpi wymiana ambasadorów między Ameryką a Jugosławią.

MOSKWA, 20.IV (AFP) — Sowiecka „Prawda" twierdzi, że w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec istnieje nadal królewska armia jugosłowiańska, którą dowodzi gen. Ziwkowicz. Armia ta nosi mundury amerykańskie, posiada natomiast wszystkie odznaki dawnej armii jugosłowiańskiej.

„Jecie stanowczo zbyt wiele!"

# Truman wzywa Amerykanów do zaciśnięcia pasa

WASZYNGTON, 20.IV (Reuter) Prez. Truman wygłosił przemówienie, w którym wezwał Amerykanów do zaciśnięcia pasa, oskarżając jednocześnie naród amerykański, iż je on zbyt wiele i zbyt wiele rzeczy w Ameryce się wyrzuca.

W Ameryce spożywa się lub wyrzuca niepotrzebnie tyle — że wystarczyłoby to na zaspokojenie potrzeb najbardziej potrzebujących narodów europejskich.

* * *

WASZYNGTON, 20.IV (Reuter) Przedstawiciel W. Brytanii na konferencji żywnościowej oświadczył, że W. Brytania gotowa jest natychmiast udzielić najbardziej potrzebującym narodom 200 tys. ton żywności ze swych zapasów pod warunkiem, że otrzyma wyrównanie.

WIEDEN, 20.IV (AP) — Żywność i inna pomoc przeznaczona dla Węgier, przez amerykańską katolicką organizację pomocy będzie oddana Austrii, ponieważ rząd węgierski odmówił udzielenia pozwolenia kardynałowi Mindszenty na kontrolowanie tej żywności i towarów.

## 1 maja — niebezpieczna data

LONDYN, 20.IV (Reuter) — Korespondent „Daily Mail" w Trieście, Klifford, wyraża obawę, że stolica Wenecji Julijskiej może stać się bombą atomową, a dzień 1 maja może być datą niebezpieczną.

## *Francuska partia socjalistyczna nie chce dopuścić do rozłamu w rządzie*

PARYZ, 20.IV (Reuter) — Francuska partia socjalistyczna dokonuje wysiłków, by nie dopuścić do ostatecznego rozłamu w rządzie.

Gouin rozważa możliwość wystosowania apelu do wszystkich Francuzów o jedność w sprawie nowej konstytucji.

Konstytuanta francuska odrzuciła 289 głosami przeciwko 255 wniosek prawicy, by utworzyć najwyższy trybunał na wzór trybunału amerykańskiego, któryby kontrolował prawdłowość wyborów.

## Ambasada francuska zaprzecza

WASZYNGTON, 20.IV (Reuter). Rzecznik ambasady francuskiej zaprzeczył wiadomościom podanym przez niektóre dzienniki paryskie, jakoby Ameryka miała obiecać Blumowi pożyczkę w wysokości 1 miliarda dolarów pod warunkiem spełnienia przez Francję pewnych warunków politycznych.

## Premier japoński wstąpił do partii postępowej

TOKIO, 20.IV (Reuter) Prem. japonski baron Szidechara wstąpił do partii postępowej. W ostatnich wyborach partia ta uzyskała 93 mandaty, podczas gdy liberałowie otrzymali 139, a socjal - demokraci 93.

---

(D. c. ze str. 2)

Jeden zajęli oni we trzech, drugi pozostał dla małżeństwa.

— I co będzie dalej? — zapytał Good, gdy na korytarzu ucichły podchmielone głosy Frathera i towarzyszy.

Joan śmiejąc się usiadła z rozmachem na łóżku.

— Co będzie? Będziemy spali! Jestem piekielnie zmęczona podróżą i tym pijaństwem.

Szubkim ruchem nogi zrzuciła pantofelek, który przekoziołkowawszy przed nosem Gooda, upadł w kącie pokoju.

— No, tak, ale tu jest tylko jedno łóżko! — zauważył Good, wściekły na siebie i na Frathera, który wpakował go w taką nieprzyjemną sytuację.

— W zasadzie moglibyśmy tym jednym łóżkiem podzielić się, jako że jesteś zapewne dżentelmenem, a ja, mimo iż jestem twoją podwładną, pod tym jednym względem nie mam zamiaru ci podlegać. Ale, żeby ci nie sprawić przykrości, przygotuję małżonkowi wygodne legowisko na fotelach. Dobrze?

Nie czekając odpowiedzi zabrała się do roboty.

Legowisko było szybko wykończone, ale... pozostawała jeszcze kwestia rozebrania się. „Nie, nie ma co, będą musiał spędzić noc w ubraniu" — dumał smętnie Good.

— Sądzę, że nie potrzeba cię prosić, byś się nie patrzał, jak będę się rozbierać?

Nie potrzebowała go o to pytać. Śmiał się i kipiał z gniewu zarazem. „Nie miała baba kłopotu, musieli akurat mnie, dżentelmenowi, po dwóch latach postu na rosyjskich czerwonych rubieżach, przysłać taką dziewczynę".

Już leżała w łóżku, okrywając się szczelnie kocem. Podmuch od morza był chłodny.

— Nie rozbierasz się? — spytała patrząc na niego filuternie. — Nie? Jak chcesz! Zapewne przeklinasz tę chwilę, kiedy wylądowałam w Pahlevi. Wolałbyś starą Angielkę. Przynajmniej nie miałbyś żadnych pokus. Trudno, mój drogi, w naszym fachu do wszystkiego trzeba się przyzwyczaić. Myślisz, że mnie jest przyjemnie rozbierać się i spać w jednym pokoju z obcym mężczyzną? Wierz mi, że nie, ale cóż robić? Mieliśmy się narazić na śmiechy tamtych? Zbudzić w nich jakieś podejrzenia? Doprawdy, nie ma czym się przejmować!

Był wściekły na nią za te słowa. Jego męska ambicja została dotkliwie zadraśnięta. „Joan nie ma przyjemności... Tym lepiej, on też nie ma!"

— Stanowczo zbyt często jeszcze zapominasz o tym, że jesteśmy małżeństwem. Na przykład dzisiaj przy kolacji. Taki sztywny siedziałeś, jakbyś połknął kij. Tak nie można. Żona przyjechała, nie widziałeś jej kawał czasu, trzeba być czułym, zazdrosnym, a ty tym czasem nic...

Jak ona do niego przemawia, jak go poucza. Co najmniej, jakgoyby to ona, a nie on, była szefem. Damned! **) Śmiała mu się prosto w nos, kpiła sobie z niego.

— Tylko się na mnie nie dąsaj. Nie jest ci z tym to twarzy. Stanowczo jesteś przystojniejszy, gdy się uśmiechasz. Nie myśl, że ci się chcę przypodobać, pragnę tylko, by mój mąż nie robił wrażenja karawaniarza. To przeszkadza w pracy, a ja pragnę, byś miał ze mnie pociechę.

Owinęła się jeszcze staranniej kocem.

— No, a teraz możesz zgasić światło. Pamiętaj tylko jeszcze raz, że jesteś Anglikiem i, przypuszczam, dżentelmenem, a ja... ja kocham innego.

Wyraz jej oczu był jakiś dziwny, gdy to mówiła. Goodowi zdawało się przez chwilę, że jakby lęk w nich zobaczył.

Zdmuchnął gwałtownie naftową lampę i ugrząsł w wygodnie zasłanym fotelu. Joan może się nie bać, on nie zapomni o tym, że jest dżentelmenem i jej szefem! Kocha innego? Ha, nie każdy ma takiego pecha jak on, Good!

Po kilkunastu minutach oddech Joan stał się równy i spokojny. Spała.

On zmarnował jeszcze dużo czasu, nim i jego zmogło zmęczenie. Długo jeszcze rozstrząsał wszystkie wydarzenia z dnia dzisiejszego, planował posunięcia na jutro i ciągle wracał myślą do niej. Jednak zasypiał już z tym przekonaniem, że nigdy nie da po sobie poznać, co czuje i myśli. Zanadto dzisiaj stracił panowanie nad sobą. Musi się wziąć w karby.

„Ty jesteś dżentelmenem... ja kocham innego..." Dobrze mu powiedziała! Kubeł zimnej wody wylany na głowę nie podziałałby lepiej Good umiał to ocenić i wiedział, że nie da powodów do tego, by musiano mu przypominać dżentelmeństwo, by musiano mu wyjaśniać rzeczy, o których właściwie nie powinien był wiedzieć.

(D. c. n.)

**) Przekleństwo!

Dalszy ciąg sprawy hiszpańskiej

# Przedstawiciele Brazylii, Australii i Chin nie zgadzają się z żądaniem p. Langego

NOWY JORK, 20.IV (Reuter) Na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa po delegacie brytyjskim przemawiał w sprawie hiszpańskiej **Gromyko,** który oświadczył, że Narody Zjednoczone powinny wydać odpowiednie zarządzenia wobec kraju, którego ustrój wewnętrzny zagraża pokojowi i bezpieczeństwu. Rada Bezpieczeństwa powinna dokładnie zbadać obecną sytuację hiszpańską. Rząd gen. Franco — mówił Gromyko — jest rządem faszystowskim, niebezpiecznym dla świata.

**Delegat brazylijski Welloso sprzeciwił się żądaniu p. Langego i stanowisku Gromyki,** uważając, że chodzi o wewnętrzne sprawy jednego z krajów, który sam powinien decydować o swych zagadnieniach.

**Przedstawiciel Australii, Hoddygson,** przedstawił wniosek, proponujący **przesłanie sprawy hiszpańskiej do komisji pięciu,** która miałaby 17 maja zdać Radzie Bezpieczeństwa sprawozdanie: — 1) Czy sprawa hiszpańska winna być uważana za zagadnienie wewnętrzne tego kraju? 2) Czy sprawa hiszpańska jest sporem o znaczeniu międzynarodowym, a jeżeli tak, to czy spór ten może w konsekwencji zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu.

Podając swój wniosek delegat Australii stwierdził, że prawo mniejszych narodów do organizowania się według swej własnej woli jest jednym z najcenniejszych dóbr, jakie małe narody posiadają. Równocześnie delegat Australii stwierdził, że wojska hiszpańskie, które jakoby są zmasowane na granicy francuskiej, nie mają sprzętu, potrzebnego im dla prowadzenia nowoczesnej wojny.

**Delegat Chin, Kwo Tai Czi,** oświadczył, że jego kraj nie utrzymywał stosunków z rządem gen. Franco, ponieważ Hiszpania uznała w swoim czasie utworzony przez Japończyków rząd nankiński. Tym niemniej delegat Chin uważa, że nie należy przedsiębrać żadnej akcji bezpośredniej przeciwko Hiszpanii, **chyba że zostanie wykazane bez cienia wątpliwości,** że rząd gen. Franco zagraża bezpieczeństwu światowemu.

W tym momencie obrad przedstawiono Radzie sprawozdanie rzeczoznawców w sprawie sporu sowiecko - perskiego i przewodniczący odroczył posiedzenia do wtorku.

Przede wszystkim w języku angielskim

# W depeszach z Persji nie wolno pisać o... republice

TEHERAN, 20.IV (Reuter) — Rząd perski oświadczył, że depesza korespondenta „Timesa", — Quilliama, została zatrzymana dlatego, iż podawał on, **że obecny rząd kontroluje aparat wyborczy i wspominał o możliwości ustanowienia w Persji republiki.**

Władze perskie poinformowały korespondentów zagranicznych, iż rezerwują one sobie prawo wstrzymania **każdej depeszy** bez poinformowania o tym nadawcy i bez motywowania zarządzenia. Trzech urzędników perskich kontroluje wszystkie depesze, wysyłane **w języku angielskim,** a w wypadkach jakichkolwiek wątpliwości urzędnicy ci odwołują się do przełożonych.

Ks. Firouz oświadczył, iż nie brał udziału w cenzurowaniu korespondencji Quilliama.

* * *

TEHERAN, 20.IV (Reuter) — Marionetkowy premier Azerbejdżanu, Piszewari, oświadczył, że żandarmi perscy popełniają okrucieństwa na ludności tej prowincji i jeśli rząd perski będzie kontynuował swoje postępowanie, to Azerbejdżan będzie walczył przy użyciu wszystkich swych sił.

## Data konferencji pokojowej nie jest jeszcze ustalona

WASZYNGTON, 20.IV (Reuter) Rząd francuski postanowił odłożyć wysłanie zaproszeń na konferencję pokojową do Paryża, **do chwili ustalenia nowej daty tej konferencji,** co ma być dokonane na konferencji ministrów spraw zagranicznych „wielkiej czwórki".

Komisja rzeczoznawców wydała orzeczenie

# Sprawa perska nie może być wycofana automatycznie

NOWY JORK, 20.IV (Reuter) Przewodniczący komisji rzeczoznawców, której polecono zbadać sprawę wycofania zagadnienia perskiego z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, dr Saba (Egipt), stwierdził w swym sprawozdaniu, przedstawionym Radzie Bezpieczeństwa, że **komisji rzeczoznawców nie udało się uzgodnić całkowicie poglądów.** Osiągnięto porozumienie tylko co do tego, że sprawa perska **nie może być wycofana automatycznie** przez wycofanie protestu perskiego, gdyż konieczna jest w podobnym wypadku decyzja samej Rady Bezpieczeństwa.

Przewodniczący komisji rzeczoznawców stwierdził, że **większość** komisji (Australia, Brazylia, Chiny, Egipt, Meksyk, Holandia, W. Brytania i St. Zjednoczone) reprezentuje punkt widzenia, że i po osiągnięciu porozumienia między Persją a Rosją mogą istnieć w dalszym ciągu pewne okoliczności (np. takie okoliczności, w jakich pertraktowano o układzie), **które w dalszym ciągu wywołują obawy** odnośnie zachowania pokoju i które usprawiedliwiają pozostawienie sprawy na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

**Mniejszość** (Moskwa, Warszawa i Paryż) utrzymują, że zasady logiki i prawa przemawiają za tym, że jeśli dwie strony prowadzące spór osiągają porozumienie, to tym samym ustaje groźba dla pokoju.

„Południowa Francja terenem przygotowań agresji"

# NOTA HISZPAŃSKA MÓWI O KOMUNISTYCZNYM ZAMACHU ZBROJNYM

## Z Nowego Jorku donoszą: Sowiety oskarżone o współudział

NOWY JORK, 20.IV (Reuter) „New York Times" donosi z dobrze poinformowanych źródeł madryckich, że **rząd hiszpański w nocie do W. Brytanii i St. Zjednoczonych ofiarował się wykazać, że Rosja przygotowuje agresję przeciwko Hiszpanii.**

LONDYN, 20.IV (Reuter) Ogłoszono oficjalnie, że 17 kwietnia hiszpański minister spraw zagranicznych wręczył ambasadorowi brytyjskiemu w Madrycie, Malletowi, **notę w sprawie działalności komunistów hiszpańskich w południowej Francji.**

Nota, która została przysłana do Londynu, podaje, że komuniści hiszpańscy wspólnie z komunistami francuskimi **przygotowują zamach zbrojny przeciwko Hiszpanii.**

Zdaniem londyńskich kół politycznych, jest to odpowiedź na zarzuty Warszawy i Paryża, iż Hiszpania masuje swe wojska na granicy z Francją. Podobna nota nadeszła do Nowego Jorku, skąd donoszą, iż **zawiera ona oskarżenie rządu sowieckiego o współudział** w akcji w południowej Francji.

Rząd brytyjski nie udzielił jeszcze żadnej odpowiedzi na notę hiszpańską, ale stwierdza się, że rząd brytyjski nie zamierza udzielać żadnej pomocy gen. Franco. Tym niemniej nota ta dostarczy nowych argumentów tym kołom, które utrzymują, iż interwencja Hiszpanii mogłaby stać się przyczyną wielkich komplikacji międzynarodowych.

PARYZ, 20.IV (AP) — Francuskie ministerstwo informacji oświadcza, że możliwość ataku hiszpańskiego na Francję jest śmieszna, a gen. Franco masuje swe wojska w tym rejonie tylko dlatego, że sytuacja żywnościowa jest tam lepsza, niż gdzie indziej.

## We wtorek rozpoczyna się konferencja dominialna

LONDYN, 20.IV (R) — Konferencja premierów dominialnych rozpocznie się w Londynie w nadchodzący wtorek. Na konferencję tę przybędzie również min. Bevin.

# Czyżby uprzywilejowanie Niemców?

MONACHIUM, 20.IV (UP) Wojskowe władze amerykańskie ogłosiły tutaj, że uchodźcy cywilni, tzw. displaced persons, nie będą mogli dłużej być zatrudniani jako pracownicy cywilni w instytucjach wojskowego zarządu amerykańskiego i że w przyszłości taką pracę będą mogły otrzymać tylko osoby narodowości niemieckiej.

Zarządzenie to — jak podkreślają — jest sprzeczne z rozkazami gen. Eisenhowera o przychylnym traktowaniu uchodźców.

# POD ZNAKIEM WALKI

LONDYN, 20.IV (UP) — Tutejsi obserwatorzy dyplomatyczni uważają, że konferencja paryska ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw będzie stała pod znakiem walki z Sowietami o **wpływy na Morzu Śródziemnym.**

Poza tym Rosja dąży obecnie do otwarcia sobie **korytarza do Zatoki Perskiej,** co zagrozi najważniejszej brytyjskiej linii komunikacyjnej. Dlatego też przypuszczają, że opór ministra Bevina przeciwko stanowisku Sowietów będzie usztywniony.

* * *

LONDYN, 20.IV (UP) — Grecy przedłożyli „wielkiej czwórce" memorandum, domagając się ponad czterech tysięcy mil kwadratowych terytorium bułgarskiego i 950 mil kwadratowych albańskiego.

Grecy żądają od Bułgarii rejonów górskich w Rodopach, zamieszkałych przez Pomaków, wyznających religię mahometańską.

„Groza gwałci postanowienia moskiewskie"

# *Rumuńscy ministrowie opozycyjni składają protest przedstawicielom trzech mocarstw*

BUKARESZT, 20.IV (Reuter) Dwaj ministrowie opozycyjni w obecnym rządzie rumuńskim Haceganu i Romniceanu, **wręczyli przedstawicielom dyplomatycznym trzech mocarstw pisemny protest,** w którym stwierdzają, że lojalna współpraca między nimi a innymi członkami rządu Grozy **jest niemożliwa,** gdyż rząd Grozy gwałci postanowienia moskiewskie.

Rząd Grozy — stwierdza protest — nie urzeczywistnił swoich obietnic w sprawie swobód w kraju.

# KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Rzecznik amerykański informuje, że St. Zjednoczone zaproponowały Rosji rozpoczęcie rozmów w sprawie pożyczki miliarda dolarów dla tego kraju.

— Radio moskiewskie oskarża władze amerykańskie w Bawarii o udzielanie poparcia tamtejszym kołom monarchistycznym. Moskwa podaje, że pretendent do tronu bawarskiego spotyka się oficjalnie z premierem bawarskim, wyznaczonym przez Amerykanów.

— Radio Moskwa ogłasza, że rząd sowiecki zgodził się odroczyć na 6 do 8 lat spłatę odszkodowań przez Węgry.

— Rząd francuski zwrócił uwagę władzom amerykańskim, że jest nielogicznością, by Karlsruhe pozostawało w rękach amerykańskich, podczas gdy cała reszta Badenii leży we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

— W przyszłym tygodniu prez. Truman będzie uczestniczył w manewrach szybkiej eskadry lotniskowców na Atlantyku.

## Przewodniczący Kongresu hinduskiego za jednością Indii

LONDYN, 20.IV (R) — W dotychczasowych rozmowach w sprawie Indii, przewodniczący kongresu hinduskiego, Azad, wypowiedział się za utrzymaniem jedności Indii na zasadach federalnych.

Przywódca Ligi Muzułmańskiej Dżinna, wypowiedział się stanowczo za odrębnym państwem dla Muzułmanow, Pakistanem.

Rzecznik komunistów zażądał natychmiastowego uznania przez W. Brytanię pełnej niezależności Indii oraz wycofania wszystkich wojsk brytyjskich w ciągu 6 miesięcy.

Wydawca:
Oddział Kult. i Prasy 2. Korp.
Adres Redakcji i Administracji
Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 5 LIR



## Wielki Mufti nie jest przestępcą

LONDYN, 20.IV (R) — Wiceminister Mac Neil oświadczył w Izbie Gmin, w odpowiedzi na zapytanie, że oskarżenia wysuwane w stosunku do Wielkiego Muftiego Jerozolimy nie są wystarczające, by żądać od Francji wydania Muftiego. Wielkiego Muftiego nie można uważać za przestępcę wojennego.